ROK XIV. Nr. 206 (4169) WILNO, czwartek 29 Lipca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Z dyskusji dokoła stalinizmu

1. Faszystowska pochwała Stalina

Rosja Sowiecka jest zbyt ważkim i specyficznym czynnikiem w polityce międzynarodowej, aby światowa opinja publiczna mogła przejść do porządku dziennego nad dokonywującymi się w niej od dłuższego czasu wprost niesamowitymi wypadkami. Nic więc dziwnego, że prasa całego świata, należąca do różnych kierunków ideowo-politycznych, pragnąc zrozumieć i wyjaśnić to, co dzisiaj dzieje się w Rosji Sowieckiej, wypadkom sowieckim poświęca bardzo dużo miejsca. Wszystkich bowiem interesują te permanentne „czystki", areszty, procesy i t. d., w wyniku których wczoraj jeszcze najwybitniejsze autorytety bolszewizmu, dostojnicy partyjni i państwowi są w sposób brutalny strąceni z zajmowanych stanowisk, a na ich miejsce są wyznaczeni nowi, nikomu nieznani ludzie. Wszczyscy chcą wiedzieć, co kryje się za tymi wypadkami? Dokąd zmierza państwo powstałe w wyniku najkrwawszej i bodajże największej rewolucji społeczno-politycznej w dziejach ludzkości?

W tych domysłach, w tej swoistej dyskusji prowadzonej na Zachodzie dokoła ostatnich wypadków sowieckich, odbywa się nadzwyczaj znamienny i charakterystyczny proces przewartościowywania wartości sowieckich. Wczorajsi nieprzejednani wrogowie bolszewizmu, którzy w rezultacie ekspansji rewolucji listopadowej w pierwszym jej okresie, przeciwstawiali jej nowe koncepcje polityczne, dziś w poczynaniach Stalina zaczynają widzieć coś pokrewnego z własnymi ideami, powstałymi jako reakcja przeciwko bolszewizmowi. Coraz większa natomiast ilość wczorajszych zwolenników bolszewizmu i namietnych propogatorów jego haseł w Europie Zachodniej pod wpływem ostatnich procesów moskiewskich wręcz odżegnywuje się od bolszewizmu i albo przechodzi na inną stronę barykad, albo wycofuje się z życia społeczno-politycznego w ogóle. Do pierwszych należą dość wybitni przedstawiciele włoskiej myśli faszystowskiej, do drugich wyzwoleni ze złudzeń stalinowskich komuniści lub doniedawna komunizujący socjaliści zachodnio-europejscy.

Pierwsi, jak zobaczymy, zlekka chwalą Stalina, drudzy, zarzucają mu zdradę ideału komunistycznego, widząc w nim źródło wszystkich nieszczęść dzisiejszej Rosji Sowieckiej. Oczywiście, że to zwalanie wszystkiego na Stalina przez jego wczorajszych towarzyszy ideowych jest bardzo śmieszne i naiwne. Stalin bowiem jest wyrazicielem pewnych prądów i koncepcyj politycznycz pozostałych w wyniku ewolucji reżimu bolszewickiego pod naciskiem konieczności życiowych

I ta okoliczność, że w wyniku tej ewolucji na czoło państwa sowieckiego wysunął się właśnie Stalin, a nie dajmy nadto — przewyższający go pod każdym względem Trocki, świadczy jedynie w tym, że koncepcje stalinowskiego socjalizmu w jednym kraju były bardziej realne i trafiały bardziej do przekonania bolszewickiej masie partyjnej, aniżeli utopijne teorje Trockiego o rewolucji międzynarodowej.

Pod tym względem „Messagero" miała zupełną racje, kiedy po rozstrzelaniu Zinowjewa i towarzyszy w artykule z 26 sierpnia 1936 r. pisała: „Stara gwardja Lenina została rozstrzelana. Stalin był realistą i to, co jego przeciwnicy uważają za zdradę ideału było tylko koniecznym i nieuniknionym ustępstwem na rzecz logiki i życia. Abstrakcyjnemu programowi rewolucji międzynarodowej Stalin przeciwstawia pięciolatkę, rozbudowę armji, ekonomikę, która nie neguje indywidualności. Stalin przywraca autorytet instytucji rodziny i t. d."

Skoro już Stalin, jako realista, zdecydował się wstąpić na drogę budowy swoiście pojętego socjalizmu, to — zdaniem „Messagero" — musiał on wcześniej czy później dojść do decydującej rozgrywki z tymi, którzy przeciwstawiali się jego programowi. Nie sposób powiedzieć, czy Zinowjew i towarzysze istotnie organizowali jakiś spisek przeciwko Stalinowi, czy też Stalin i bez knowania z ich strony postanowił ich się pozbyć. „Messagero" z całą stanowczością twierdzi, że tego rodzaju spisek miał miejsce, i w związku z tym pisze dalej: „Przeciwko pozytywnej twórczości Stalina powstaje demon rewolucji dla rewolucji. Było to nieuniknione — policja wykryła spisek i działała siłą, jakiej wymaga bezpieczeństwo publiczne". Dla „Messagero" bowiem nie ma znaczenia forma zdławienia spisku. Ważna jest natomiast sama istota zagadnienia, które tkwi w walce „pozytywnej twórczości" stalinowskiej z „demonem rewolucji dla rewolucji".

Tego rodzaju ocena wypadków sowieckich jest dzisiaj dominująca we Włoszech Mussoliniego. Ostatnio bowiem na łamach jednego z naczelnych organów teoretycznych faszyzmu wloskiego „Critica Fascista", redagowanego przez p. Bottai, ukazały się dwa nadzwyczaj ciekawe artykuły, poświęcone Rosji Sowieckiej i powtórzone przez organ Milukowa „Poślednije Nowosti". Artykuł wstępny „Critica „Fascista", wyraża przypuszczenie, że Stalin i jego zwolennicy „kontynuując politykę rewizji komunizmu dojdą do zorganizowanej i dyktatorsko kierowanej demokracji narodowej. w której obok własności państwowej będą istniały formy własności prywatnej.

Trzeba zaznaczyć, że twierdzenie to nie jest odosobnione, gdyż również niektórzy przedstawiciele emigracji rosyjskiej, jak np. prof. Aleksejew, widzą już nawet tego rodzaju demokrację wyrażoną w stalinowskiej konstytucji i tak samo, jak „Critica Fascista", są zdania, że taka ewolucja bolszewizmu jest niczym innym, jak jego faszyzacją.

Z kolei w drugim art. „Critica Fascista" p. t, „Faszyzm Stalina", wszystkie ostatnie poczynania Stalina, są nazywane mianem „reform faszystowskich", prowadzących do wytworzenia podstawow. pierwiastków duchowych, niezbędnych dla uformowania świadomości narodowej. Kult państwa, armii, ojczyzny, rodziny i t. d. wszystko to zdaniem autora artykułu dowodzi, że Stalin, wstąpił na drogę Mussoliniego i zapożyczył jego rewolucyjne idee faszystowskie, których dalsze stosowanie w Rosji sowieckiej doprowadzi do zatriumfowania rewolucji ludowej i antykapitalistycznej, lecz nie antynarodowej i antychrześcijańskiej, tak samo jak to dzieje się we Włoszech.

Autor tego artykułu nie jest również w swej opinii odosobniony. Były kierownik Rządu Tymczasowego, Aleksander Kiereński w wydawanym przez się czasopismie „Nowaja Rossija", już od przeszło roku udowadnia, że Stalin w swych ostatnich reformach czerpie natchnienie nie z Lenina, lecz z Mussolinego i tak samo jak autor artykułu w „Critica Fascista" przewiduje całkowity triumf idei faszystowskich w Rosji Sowieckiej. Zet.

Zbrodniarz z kryminalną przeszłością dokonał zamachu na płk. Koca

WARSZAWA, (Pat). Zamach na życie p. płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Bieganka, mieszkańca wsi Różopole pow. krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością. Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płk. Koca wskutek spowodowania eksplozji został zabity. Siłą wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaaresztowany. Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona.

Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

Napór powstańców nieco osłabł

Znaczne straty z obu stron

MADRYT (Pat). Zdaniem koresponden ta Havasa kontrofenzywa powstańców na froncie Brunete doszła do martwego punktu. Ataki powstańców od wczoraj znacznie osłabły. W ciągu ostatnich trzech tygodni powstańcy ponieśli straty, obliczane na przeszło 12 tys. ludzi. Wojska rządowe silnie ufortyfikowały się na swych nowych pozycjach. Jeżeli powstańcy nie będą mogli pchnąć naprzód swej kontrofenzywy, to, pomimo odzyskania Brunete, niebezpieczeństwo walki dla ich frontu w bliskości Madrytu t. j. Casa del Campo i miasta uniwersyteckiego nie zmniejszyło się. Muszą oni za wszelką cenę zmniejszyć klin wojsk rządowych, utworzony pomiędzy Quijorna, Villanueva de la Canada i Villanueva del Pardillo. Co się tyczy wojsk rządowych, to mimo silnych swych pozycyj będą one musiały opuścić wszystkie miejscowości ostatnio zdobyte, gdyż po niedawnych krwawych walkach działalność ich byłaby niewątpliwie mało skuteczna.

Kwestia efektów ma dla armii rządowej względne znaczenie, gdyż posiada ona rezerwę ludzką dostateczną, inaczej jednak przedstawia się ta sprawa dla powstańców, których siła ludzka została silnie nadwyrężona przez ofenzywę na Bilbao i kontrofenzywę na Brunete. Fakt, iż powstańcy zwolnili tempo swych wysiłków zwróconych przeciw Villanueva de la Canada, świadczy, że zagadnienie efektywów zaczvna zarysowywać się przed nimi konkretnie — kończy swe uwagi korespondent Havasa.

PONTEVERDA (Pat). Radio ogłasza komunikat, stwierdzający, że kontrofenzywa powstańcza na zachód od Madrytu trwa w dalszym ciągu. Operacje na tym odcinku mają niezwykle gwałtowny charakter. Według tego komunikatu, najlepsze oddziały wojsk rządowych zostały zdziesiątkowane, a straty przeciwnika w materiale wojennym są olbrzymie. Ilość zabitych i rannych żołnierzy rządowych obliczają na 30.000. 110 samolotów i około 50 czołgów zostało zniszczonych. Zdobyto przeszło 200 karabinów maszynowych.

Chiny Północne w ogniu wojny

Japończycy bombardują Pekin

Bombardowanie Pekinu

PEKIN, (Pat). Reuter donosi: Dziś wczesnym rankiem rozpoczęło się ostrzeliwanie z dział południowej części Pekinu. Wydano rozkaz, by na minutę padało conajmniej 10 pocisków.

Oficjalny rozkaz wymarszu na wojnę

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi z Szanghaju, że marsz. Czang Kai Szek wydał w nocy dn. 27 na 28 lipca ROZKAZ, ABY WOJSKA RZĄDU CENTRALNEGO WYRUSZYŁY NA WOJNĘ PRZECIWKO JAPONII, zaś jednocześnie polecił gen. Sung Cze Yuanowi, aby ODRZUCIŁ ŻĄDANIA NACZELN. DOWÓDZTWA WOJSK JAPOŃSKICH w Chinach północnych. Wojska nankińskie wyruszyły 27 z Paotingfu w kierunku Pekinu Straże przednie osiągnęły już miejscowość Szang Sin Tien, skąd po nadejściu sił głównych WYRUSZĄ DALEJ W KIERUNKU PEKINU.



Oddział japoński maszerujący w stronę Pekinu.

Ultimatum gen. Sung-Cze-Yuana

TIEN TSIN, (Pat). Prasa chińska donosi, że gen Sung Cze Yuan z polecenia marszałka Czang Kai Szeka **doręczył dowództwu japońskiemu ultimatum z żądaniem wycofania wojsk japońskich z prowincji Hopei w ciągu 48 godzin.**

29 armia chińska przy poparciu 9 samolotów zajęła m. Tungczao, rezydencję zarządu autonomicznego wschodniego Hopei.

Obrona do ostateczności

SZANGHAJ, (Pat). Agencja Reutera donosi, że dowódca 29 armii i przewodniczący rady politycznej Hopei i Czahar gen. Sung Cze Yuan w ogłoszonym manifeście **zobowiązuje się do obrony Chin, aż do wyczerpania wszelkich możliwości.** Według doniesień prasy, **rząd postanowił udzielić gen. Sung Cze Yuanowi całkowitego poparcia.**

Gazy trujące dla wojsk chińskich

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi z Tien Tsinu, że zakłady chemiczne w Tangku **wyrabiają w wielkich ilościach składniki gazów trujących** na zasadzie tajnych instrukcyj rządu nankińskiego. Składniki te posyłane są do fabryki chemicznej w Ioyang, fabrykującej **gazy trujące, przeznaczone dla chińskich wojsk rządowych**

Mobilizacja studentów

SZANGHAJ (Pat). Zródła chińskie donoszą, że wynikło poważne starcie w pobliżu m. Taiienszuen pomiedzy Lukucziao a Pekinem. Wielu Japończyków miało dostać się do niewoli.

Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang Kai Szek wystosował na ręce Sung Cze Yuana powinszowania dla oficerów i szeregowych 29 armii chińskiej z okazji **bohaterskiej obrony terytorium chińskiego przeciwko napastnikom.** W Szanghaju doniesienia o sukcesach chińskich wzbudziły entuzjazm. **Przygotowania wojenne są w pełnym toku. Studenci,** którzy przeszli kurs przysposobienia wojskowego, **zostali zmobilizowani.**

(Dokończenie na str. 2-ej)

Akty terrorystyczne w Irlandii
z okazji pobytu króla Jerzego VI

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Belfastu o serii aktów terorystycznych na całej długości granicy angielsko - irlandzkiej. Po obu stronach granicy zostały zniszczone liczne posterunki celne. Został również zniszczony częściowo most kolei żelaznej pod m. Dundalk.

Zamachy te są przypisywane skrajnym republikanom irlandzkim, którzy pragną przeszkodzić mieszkańcom kraju w udaniu się do Belfastu z okazji pobytu tam króla Jerzego VI. Policja przeprowadziła liczne aresztowania.

Król Farouk I
wstępuje na tron egipski

KAIR (Pat). 29 lipca br. król egipski Farouk wstępuje urzędowo na tron.

Król Farouk urodził isę 1920 r. Egipska konstytucja ustala pełnoletność królewską na 18 lat księżycowych, które król Farouk kończy właśnie w roku bieżącym 29 lipca.

Wychowawcą młodego Farouka jest Achmed Hasanajn Basza zasłużony badacz pustyni i beduinów afrykańskich, człowiek bardzo poważny, wyrobiony, o szerokich horyzontach.

Król Farouk jest dziewiątym z kolei spadkobiercą Muchammada Alego. Tradycja egipskiego domu panującego, jak zresztą wszędzie w państwach muzułmańskich, nie zna żadnych ograniczeń w sprawie małżeństwa króla, uznając to za jego rzecz zupełnie osobistą.

Nieprzejednane stanowisko duchowieństwa i rządu
na skutek wykluczenia z kościoła premiera i 8 ministrów jugosłowiańskich

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Białogrodu: wykluczenie przez święty synod ortodoksyjny z serbskiego kościoła prawosławn. premiera oraz 8 ministrów może mieć, zdaniem tutejszych kół prawosławnych poważne następstwa zarówno natury konstytucyjnej jak i politycznej. Zdaniem kościoła, wykluczeni ministrowie nie mogą sprawować nadal swych funkcyj. Istotnie, konstytucja określa, że członkowie rządu winni należeć do wyznania uznanego przez państwo. Otóż ministrowie, pozbawieni przez władze kościelne praw członków kościoła serbskiego, nie należą więcej do tego wyznania, a zatem przysięga złożona królowi na konstytucję, nie ma, w opinii kościoła, więcej znaczenia. Istnieje więc już właściwie stan kryzysu rządowego, powstałego przez decyzję św. synodu i wszelka inna interpretacja byłaby, w oczach kościoła ortodoksyjnego, antykonstytucyjna. Jest to także argument, który uniemożliwia członkom rządu wzięcie udziału w wyborach nowego patriarchy.

Ekskomunikowani ministrowie oraz koła prorządowe wyrażają opinię, że synod nie miał prawa powziąć tej decyzji w okresie pomiędzy zgonem patriarchy a obiorem nowego. Ponadto decyzja taka może zapaść na mocy wyroku trybunału cerkiewnego, do którego decyzji można jeszcze apelować. Koła cerkiewne odmawiają uczestnictwa w wyborach nowego patriarchy, jeśli wezmą w nich udział członkowie rządu. Tymczasem korona i rząd posiada wyłączne prawo zwołania kolegium wyborczego. Jeśli duchowieństwo odmówi swego udziału, kolegium wyborcze mimo to może być zwołane na mocy dekretu i może dokonać obioru bez względu na liczbę elektorów. Zatem sprawa obioru nowego patriarchy znajdu.e się w ręke rządu, który — jak się wydaje — zamierza zaczekać aż duchowieństwo zajmie nieco bardziej pojednawcze stanowisko.

Nowa konstytucja estońska
Znaczne uprawnienia prezydenta

TALLIN, (Pat). Estońska agencja telegraficzna komunikuje: zgromadzenie narodowe po 5 miesięcznych obradach uchwaliło nową konstytucję estońską, której zasady są następujące:

1) prezydent republiki obierany jest na lat 6 w drodze bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego głosowania;

2) parlament składa się z 2 izb, których kadencja wynosi 5 lat. Izba 1 składa się z 80 członków i jest obierana w tajnym głosowaniu na podstawie okręgów jednomandatowych. Prawa wyborcze posiada każdy obywatel bez różnicy płci z chwilą osiągnięcia 22 lat. 2 izba składa się z 40 członków, z których 30 stanowią predstawiciele związków zawodowych, samorządu i instytucyj, zaś 10 członków mianuje prezydent republiki. Członek 2 izby musi mieć co najmniej 40 lat;

3) prezydent republiki ma prawo rozwiązania parlamentu oraz prawo veta. Podczas feryj parlamentarnych prezydent ma prawo wydawania dekretów, które następnie winny być zatwierdzane przez parlament;

4) rząd jest powoływany przez prezydenta, który również ma prawo udzielania mu dymisji. W wypadku votum nieufności, uchwalonego przez 1 izbę prezydent republiki może udzielić dymisji rządowi albo też rozpisać nowe wybory do parlamentu;

5) konstytucja gwarantuje swobody indywidualne i wolność sumienia. Żadne wyznanie nie zostało uznane za panujące;

6) mniejszości narodowe korzystają podobnie jak dotychczas, z autonomii kulturalnej.

Podział Palestyny
uniemożliwi współpracę arabsko-angielską

KAIR (Pat). Sprawa podziału Palestyny wywołała w całym świecie arabskim głębokie poruszenie. Powstaje jednolity front iraksko-syryjsko-palestyński skierowany głównie przeciwko ambicjom księcia Abdullaha, Emira Transjordanii, którego Anglia chce uczynić królem nowego państwa arabskiego. Jeden z czołowych mężów stanu Iraku, znany ze swego negatywnego ustosunkowania do memoriału komisji królewskiej, wypowiedział zdanie, że autorytatywna decyzja Anglii w tej sprawie będzie przyjęta jako akt przemocy i zmusi Arabów do ostatecznego poniechania wiary w możliwość współpracy angielsko - arabskiej.

Misja Auni Abdul - Hadi, delegata naczelnej rady arabskiej w Jerozolimie, do Bagdadu i Damaszku, odniosła całkowite powodzenie. Uzgodniono że państwo utworzone z pustynnej części Palestyny i z Transjordanii, będącej w 3/4 również pustynią, nie będzie samowystarczalne gospodarczo, a więc uzależnione będzie od tego kto będzie pokrywał jego deficyty. W ten sposób pomiędzy arabią północną a południową powstanie ośrodek obcych wpływów i siły, zamykający łącznie z projektowanym państwem żydowskim oraz Libanem dostęp Arabom do morza Śródziemnego.

Polskie biuro międz. korespondencji szkolnej na wystawie paryskiej

WASRZAWA (Pat). W muzeum pedagogicznym w Paryżu w ramach wystawy międzynarodowej sztuki i techniki została zorganizowana wystawa międzynarodowej korespondencji szkolnej.

Biuro polskie tej korespondencji założone i prowadzone przez polską komisję międzynarodowej współpracy intelektualnej (W-wa, pałac Staszica) wzięło udział w wystawie nadsyłając szereg prac polskiej młodzieży szkolnej. Dział polski i włoski uważane są za najciekawsze na wystawie.

Chiny Północne w ogniu wojny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

SUKCESY WOJENNE CHIŃCZYKÓW...

SZANGHAJ (Pat). Oficjalnie komunikują, że wojska chińskie zajęły m. Tung Czao (24 km od Pekinu). W walce tej po raz pierwszy wzięło udział lotnictwo chińskie.

SZANGHAJ (Pat). Agencja „Central News" donosi, że Chińczycy zajęli po 3-godzinnej walce lotników Szao Ka Szun, na północ od Pekinu, zdobywając przy tym 7 samolotów.

SZANGHAJ (Pat). Oddziały 29 armii chińskiej obsadziły most kolejowy na rzece Pelho w pobliżu m. Jang Tsu na linii Pekin — Tientsin. Wojska nankińskie po całonocnym forsownym marszu przybyły z m. Paotingfu do m. Anfse (10 km. na południe od st. Langfang), zagrażając prawemu skrzydłu Japończyków. Linia kolejowa Pekin — Hankou jest ufortyfikowana. Kursują ciągle pociągi pancerne z działami przeciwlotniczymi. W Paotingfu wylądowało 27 chińskich samolotów.

...I JAPOŃCZYKÓW.

PEKIN (Pat). Pierwsze operacje wojsk japońskich zmierzają do rozbicia 29 armii chińskiej, która znajduje się w niewielkiej odległości na południe od Pekinu. Atak, rozpoczęty dziś o świcie, doprowadził do zajęcia przez Japończyków szeregu miejscowości na południe od Pekinu. Wojska chińskie wycofują się, stawiając opór.

Główna kwatera 29 armii chińskiej wycofała się z Nanjuanu, który został przez Japończyków w godzinach rannych zajęty. O godz. 5.30 Japończycy przypuścili atak na Hsijuan, miejscowość, położoną w pobliżu Nanjuanu.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z Pekinu, że dwie eskadry samolotów japońskich rozpoczęły bombardowanie rejonów na południe i zachód od Pekinu.

Jednocześnie Domei przynosi wiadomość z Tiensiinu, że Japończycy zajęli Hsing Kung koło Nanjuan. Chińczycy pozostawić mieli jakoby na polu bitwy 500 zabitych i rannych. Straty japońskie są również znaczne.

PEKIN (Pat). Samoloty japońskie zbombardowały kopalnie węgla w Mentkuku, będące koncesją zagraniczną.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z Pekinu, że wojska japońskie wypierają 29 armię chińską. Lotnictwo japońskie bombardowało miejsce postoju 37 dywizji chińskiej w Styuan oraz 38 dywizji w Nayuan. Obie miejscowości zostały bez większego trudu zajęte przez Japończyków. Lewe skrzydło wojsk japońskich zbliżyło się do Nayuan przez Huang Tsun, zaś prawe skrzydło do Slyuan przez Huang Szi. Oba oddziały spotkały się w Siyuan, zaś następnie piechota japońska przy poparciu artylerii i lotnictwa rozpoczęła pościg za Chińczykami, którzy wycofują się w kierunku m. Szang Sin Tien. Wojska japońskie wyparły Chińczyków z m. Sza Ho Czen (20 km na północ od Pekinu) oraz z m. Czin Ho Czen (pomiędzy Sza Ho Czen a Pekinem).

Siły zbrojne Chin, gotowe do walki

SZANGHAJ, (Pat). Efektywy oraz pozycje chińskich armij rządowych, gotowych do interwencji w konflikcie są, mniejwięcej, następujące: na linii Pekin—Hankou, w pobliżu Paoting Fu znajdują się 26 armia, dowodzona przez Jung Lien Szanga, 4 armia dowodzona przez gen. Ping Sunga oraz dywizja pod dowództwem Kekueitse, wszystkie wchodzące przed tym w skład grupy chrześcijańskiego generała Feng Yu Sianga. WOJSKA TE LICZĄ OKOŁO **50 tys. ludzi.** W tej samej okolicy znajduje się licząca również **50 tys.** armia gen. Uanf Ulona, byłego gubernatora prowincji mandżurskiej.

W okolicy Szeng Tin Fu, o 100 km. od Paoting Fu znajdują się 28 dywizja gen. Kuang Lin Sen, 32 dywizja gen. Uan Szie i 32 armia gen. Czang Czen, **liczące razem 90 tysięcy ludzi.**

W okolicy Su Czen, na linii kolejowej Tien Tsin—Pukeu znajduje się 1 armia, uważana za **elitę wojska chińskiego,** dowodzona przez generała U Szung Ana, **licząca 70 tysięcy ludzi,** cztery dywizje rządu w Szantungu, dowodzone przez gen. Hang Fu Szu i **licząca 100 tys. ludzi** oraz 51 armia gen U Szu Ena z **40 tys. ludzi.** Dane cyfrowe są raczej pesymistyczne i należy się liczyć z tym, że **stan liczbowy tych wojsk jest wyższy.** Wszystkie te armie i dywizje podporządkowane są gen. Sung Cze Yuanowi.

Narady nad pomocą dla Chin

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Londynu, że w ambasadzie chińskiej odbyła się dziś z rana konferencja ambasadorów chińskich w Moskwie, Paryżu i Londynie, zwołana z inicjatywy bawiącego w Anglii wicepremiera i ministra finansów rządu nankińskiego Kunga. Ponadto obradujący utrzymywali kontakt telefoniczny z ambasadą chińską w Waszyngtonie. Jak słychać podczas konferencji omawiano sprawę **uzyskania pomocy dla Chin za strony poszczególnych rządów oraz ewentualną dostawę broni.** Koła chińskie sądzą, że na zasadzie traktatu 9 mocarstw Chiny mają prawo w razie napaści swobodnego zakupu broni w państwach, które podpisały wspomniany traktat.

Wojna chińsko-japońska a Liga Narodów

LONDYN, (Pat). W odpowiedzi na pytanie, czy **zostanie zwołana Rada Ligi Narodów** w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie, min. Eden oświadczył, że sytuacja **jest bardzo poważna,** mimo to, **nie ma on zamiaru podjąć inicjatywy** w tym względzie, albowiem należy pamiętać, że dwa wielkie mocarstwa, a mianowicie **St. Zjednoczone i Japonia nie należą do Ligi Narodów.**

Wycieczka Polaków amerykańskich w Polsce

KATOWICE, (Pat). Dziś popołudniu przybyła z Częstochowy do Katowic, bawiąca od kilku dni w Polsce wycieczka Związku Polaków w Ameryce w liczbie około 50 osób.

Gości powitał komitet obywatelski oraz reprezentanci miasta, zaś delegacja Towarzystwa Polek wręczyła im kwiaty.

37.500 złotych
na samolot dla wojska

WARSZAWA (Pat). Dnia 28 bm. p. minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki przyjął pana starostę powiatu kosowskiego — Fialę, który w imieniu kosowskiego powiatowego komitetu fundacji samolotu „Hucuł dla armii" wręczył p. ministrowi czek na sumę zł. 37500. Kwotę tę komitet przeznacza na zakup samolotu dla wojska.

Urlopy dla wojskowych na zjazdy koleżeńskie

WARSZAWA (Pat). Pan minister spraw wojskowych udzielił w miarę możliwości służbowych urlopów na dni 7—9 sierpnia tym wojskowym i funkcjonariuszom instytucyj wojskowych, którzy jako legioniści chcieliby wziąć udział w zjeździe związku legionistów, jaki odbędzie się w te dni w Krakowie i na dni 8—9 sierpnia tym, którzy jako byli ochotnicy z Ameryki chcieliby wziąć udział w zjeździe koleżeńskim w Gdyni w dn. 8 sierpnia.

Dożywotnie więzienie za morderstwo

POZNAŃ (Pat). Sąd apelacyjny w Poznaniu skazał Józefa Grzeszczyka ze Skalmierzyc na karę dożywotniego więzienia za zamordowanie w celach rabunkowych w lipcu ub. r. handlarza wędrownego Romana Tomaszewskiego na szosie pod Ostrowem.

Tragedia narzeczonych

LUBLIN (Pat). Z Garwolina donoszą: Na polach wsi Kępa Wysocka, pow. Garwolin rozegrała się krwawa tragedia. Mieszkaniec tej wsi 20-letni Bolesław Kabala spotkawszy swą narzeczoną 17-letnią Stanisławę Sabałównę po krótkiej wymianie słów dobył rewolweru i dwukrotnie wystrzelił, raniąc ją śmiertelnie, a następnie sam pozbawił się życia.

Kronika telegraficzna

— Magistrat kłajpedzki powiadomił litewskie pismo „Vakarai" (zachód), że nie da mu żadnych ogłoszeń, za umieszczenie karykatury na urzędników magistrackich.

— W ciągu paru dni utonęło w Estonii 6 dzieci. Troje w wieku od 5 do 7 lat, które wyjechały na morze na skleconej małej tratwie i troje na jeziorze Preksa, które wyruszyły daleko od brzegu dziurawą łodzią.

— Izba Gmin przyjęła 325 głosami przeciw 7 ustawę o kredytach na armię i 325 głosami przeciw 8 ustawę o kredytach na marynarkę. W obu wypadkach labourzyści w większości powstrzymali się od głosowania.

— Inspektor filmowy zakazał wyświetlania w Estonii szeregu sowieckich i niemieckich filmów propagandowych.

— Ministerstwo opieki społecznej przeznaczyło w bieżącym miesiącu dodatkową subwencję w kwocie 40 tysięcy zł. na akcję kolonij i półkolonij letnich dla dzieci i młodzieży.

— Władze mandatowe w Jerozolimie zabroniły odbywania zebrań, w których brałoby udział więcej niż 25 osób oraz demonstracyj przy udziale więcej niż 12 osób.

— Do portu we Władywostoku zawinęła eskadra floty wojennej Stanów Zjednoczonych w składzie jednego krążownika i 4 kontrtorpedowców.

— Holenderski związek syjonistyczny zorganizował na giełdzie diamentów w Amsterdamie wiec protestacyjny przeciwko podziałowi Palestyny.

— Kopalni Kilnhurst w pobliżu Rotherman w Anglii spadła winda z 17 górnikami. Wszyscy ponieśli śmierć lub odnieśli rany.

Wielkie trzęsienie ziemi w Meksyku

MEKSYK (Pat). Trzęsienie ziemi, które nawiedziło w niedzielę Meksyk, było silniejsze niż początkowo przypuszczano. W miejscowości Jalapa wszystkie domy zostały uszkodzone, połączenia telefoniczne i telegraficzne poprzerywane a rury wodociągowe zniszczone. Miasto pogrążone jest w ciemnościach i pozbawione wody. Władze stanu Vera Cruz, mające swą siedzibę w Jalapa przeprowadzono do sąsiedniej miejscowości. Prawie doszczętnie zniszczone zostało również miasteczko Huatusco. Nieustalona dotychczas ilość osób znalazła śmierć pod gruzami budynków. W miejscowości Orizaba runął zabytkowy kościół Concordia oraz szpital.

Katastrofa samolotowa w Belgii
14 osób poniosło śmierć

BRUKSELA (Pat). Dziś rano w pobliżu m. Hal (na południe od Brukseli) spadł w płomieniach na ziemię samolot pasażerski, kursujący na linii Roterdam—Bruksela — Paryż. Samolot należał do holenderskiej linii lotniczej.

Pasażerowie samolotu w liczbie dziesięciu oraz załoga złożona z 4 ludzi — razem 14 osób ponieśli śmierć. Samolot jest całkowicie zniszczony.

BRUKSELA (Pat). Koła lotnicze oświadczają, że samolot holenderski, który uległ katastrofie w pobliżu m. Hal, został zaskoczony przez burzę i trafiony piorunem. Ze spadającego samolotu wydobywały się płomienie. Ludność, która przybiegła na miejsce katastrofy, zdołała wydobyć z płomieni kilka trupów. Reszty ofiar nie zdołano wydobyć. Szczątki ich są zwęglone i zmieszane z odłamkami samolotu. Zwłoki są powoli wydobywane spod szczątków samolotu.

Sprawa Palestyny wchodzi na forum genewskie

W piątek 30 bm. zbierze się w Genewie komisja mandatowa Ligi Narodów, na której posiedzeniu brytyjski minister kolonji, p. Ormsby Gore przedłoży przed wstępną dyskusją zalecenie raportu komisji królewskiej w sprawie Palestyny. Decyzje w sprawach mandatowych są zastrzeżone dla Rady Ligi Narodów, to też dyskusja na komisji mandatowej może mieć jedynie charakter wstępnego sondowania opinii poszczególnych państw Nie mogą na niej zapaść żadne wiążące postanowienia. Polska, która w sprawie palestyńskiej ma specjalne zainteresowania, a w komisji mandatowej nie posiada swego oficjalnego przedstawiciela, mogła więc na zapytanie sekretarjatu Ligi wyrazić swą zgodę na umieszczenia sprawy Palestyny na porządku obrad komisji, zastrzegając sobie jedynie zajęcie późniejszego merytorycznego stanowiska wobec propozycyj brytyjskich

Ostatni tydzień wykazał, że rząd brytyjski, jakkolwiek przyjął całkowicie konkluzje raportu komisji królewskiej, nie uważa ich jednak za ostateczne sformułowanie swych propozycyj i dopuszcza w nich możliwość zmian, choćby np. w zasięgu terytorialnym obu państw — żydowskiego i arabskiego.

Jest rzeczą jasną, że sprawa takiego lub innego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego posiada dla Polski znaczenie przede wszystkim z punktu widzenia stworzenia dla Żydów możliwości emigracyjnych z Polski. Możliwości te odnośnie do Palestyny w latach ostatnich wprost nie istniały, gdyż — ze względu na napiętą sytuację w Palestynie władze mandatowe przyznawały Żydom śmiesznie małą ilość certyfikatów imigracyjnych. Powstanie państwa żydowskiego otworzy oczywiście wrota imigracyjne, ale tylko w najlepszym razie do takiej ilości, jaką będzie w stanie pomieścić jego obszar. Przy najdalej idących inwestycjach gospodarczych, państwo żydowskie w granicach zakreślonych zaleceniami komisji królewskiej zdołałoby pomieścić od miliona do półtora miliona przybyszów. Byłby to oczywiście przybysze nie tylko z Polski, powstanie więc państwa żydowskiego w takich granicach nie mogłoby doprowadzić d pełnego rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, jakkolwiek mogłoby je zapoczątkować w dość wydatny sposób.

Stanowisko żydów wobec projektu podziału Palestyny jest bardzo charakterystyczne. Wszystkie grupy żydowskie protestują przeciw podziałowi i przeciw zbyt szczupłym granicom projektowanego państwa żydowskiego, niektóre jednak odrzucają całkowicie propozycje brytyjskie, protest innych ma charakter raczej taktyczny. Najbardziej negatywnie — rzecz ciekawa — ustosunkowała się do projektu komisji królewskiej Nowa Organizacja Sjonistyczna, kierowana przez Żabotyńskiego, skupiająca skrajnie nacjonalistyczną młodzież, marzącą o państwie żydowskim, w którym mógłby się skupić cały naród żydowski. Dążenie Żabotyńskiego do całkowitego zlikwidowania diaspory i do odrodzenia narodu żydowskiego przez danie mu normalnych, podobnych do innych narodów, warunków bytowania we własnym państwie, jest — jak wiadomo — zwalczane przez większość ruchu sjonistycznego, która pragnie obok Palestyny ,mającej być bazą i ogniskiem rodzinnym narodu żydowskiego utrzymać pozycję Żydów w diasporze. Dla Żabotyńskiego powstanie państwa żydowskiego w tak szczupłych granicach jest pogrzebaniem jego planów, dla reszty zaś Żydów strony dodatnie tego projektu zdają się przeważać nad ujemnymi.

Powstanie państwa żydowskiego w granicach proponowanych przez komisję królewską w Palestynie nie może doprowadzić — jak to już pisaliśmy — do pełnego rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce,, ale nie jest dla nas rzeczą obojętną, jak się dalej potoczy sprawa tych propozycyj i czy w wyniku obrad genewskich możliwości emigracyjne żydów do Palestyny zostaną zwiększone. (ATE.).

Jak się przedstawia sprawa lasów księcia Pszczyńskiego?

(Ag. „Echo"). W wyniku długich rokowań, prowadzonych między Skarbem Państwa a pełnomocnikiem księcia von Pless, doszedł do skutku układ; mocą którego właściciel Pszczyny reguluje swe olbrzymie zaległości podatkowe zrzeczeniem się tytułu własności na rzecz Skarbu Państwa z górą 22,000 ha gruntu. W tych 22,000 ha mamy przeszło 19,000 ha lasów i ponad 3,000 ha innych użytków. Przy księciu zostało około 5,000 ha powierzch ni leśnej.

Lasy pszczyńskie, podzielone na 4 nadleśnictwa — Murcki, Kobiór, Pszczynę i Żwaków, przedstawiają sobą przeważnie drzewostany sosnowe (około 80%), poza tym — około 13% świerkowych i — 7% liściastych (olsza, dąb i buk). Dawały one w ostatnich latach przeszło 50,000 m^3 użytków rębnych i międzyrębnych (jeden z rewirów od paru dziesiątków lat jest zagospodarowany przerębowo).

Przy księciu zostają podobne lasy koło Smiłowic (na zachód od Katowic) i ogromny obszarem zwierzyniec jeleni koło Kobioru. Zwierzostan lasów pszczyńskich jest w ogóle znakomity, a obejmuje jelenie, daniele, rogacze, dziki, bażanty, cietrzewie i t. d. W zwierzyńcu żubrzym znajduje się 14 żubrów pochodzenia białowieskiego.

Uroczysty dzień poczty angielskiej



W tych dniach w Anglii odbył się pierwszy lot samolotu pocztowego do Afryki południowej i innych bardziej odległych dominiów angielskich. Na zdjęciu — minister poczt na lotnisku w Southamptonie wrzuca pierwszy list do skrzynki samolotu „Centurion".

W Rosji Sowieckiej

DEZORGANIZACJA POCZTY.

Leningradzka „Czerwona Gazeta' donosi, że dezorganizacja poczty w okręgu osiągnęła takie rozmiary, że mieszkańcy niektórych miasteczek i osiedli zmuszeni byli zorganizować ochotniczą służbę pocztową, wyjeżdżając po kolei do rejonowych urzędów pocztowych, zabierając stąd korespondencję i dostarczając ją mieszkańcom danego miasteczka Urzędy zaś ani nie dostarczają korespondencji, ani nie wypłacają pieniędzy, powołując się na brak gotówki.

PROPAGANDA SZKÓŁ WOJSKOWYCH.

Wobec niedostatecznego napływu zgłoszeń do szkół wojskowych komisariat obrony urządza specjalne widowiska propagandowe w publicznych parkach, na stadionach i t. p. Z początku agitatorzy opowiadają o szkołach wojskowych, objaśniając warunki przyjęcia i zachęcając przyszłych kandydatów na oficerów do wstępowania do szkół. Następnie zebranej publiczności demonstruje się ćwiczenia czołgów, lotnictwa, zawody konne i t. d.

ZA JEDEN BOCHENEK CHLEBA...

Jak donosi „Komsomolskaja Prawda", w Moskwie został aresztowany i osadzony w więzieniu robotnik Rysakow, który skradł w robotniczej jadłodajni bochenek chleba. Rysakowa oskarżono, jako „wroga ludu" o „przestępstwo polityczne, a mianowicie o wzbudzanie antysowieckich nastrojów wśród robotników przez pozbawianie ich chleba podczas obiadu w fabrycznej stołówce".

„CZYSTKA" W KOMISARIACIE DLA SPRAW ZDROWIA.

W komisariacie dla spraw zdrowia rozpoczęła się tymi dniami generalna czystka. Ostatnio CIK zamianował pierwszym zastępcą komisarza dla spraw zdrowia Graczanikowa, dając mu bardzo szerokie pełnomocnictwa. Czystką mają być objęci przede wszystkim lekarze prowincjonalni, dyrektorzy szpitali, stacyj opatrunkowych itd.

Staranła o ułaskawienie Piaseckiego

Do Kancelarii Cywilnej P. Prezydenta Rzplitej i Min. Sprawiedliwości wpłynęła prośba o ułaskawienie Sergiusza Piaseckiego, odsiadującego karę w więzieniu Św. Krzyża. Piasecki, b. oficer Wojsk Polskich, został po wojnie przywódcą bandy dywersantów, ponieważ nie posiadał środków do życia. Odsiadując karę więzienia Piasecki napisał książkę „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy", której treść i morale świadczą — jak stwierdza podanie — iż przestępca odrodził się etycznie i światopoglądowo. „W tym stanie rzeczy — pisze obrońca Piaseckiego — ośmielam się złożyć na ręce Pana Prezydenta Rzplitej prośbę o zastosowanie względem Sergiusza Piaseckiego prawa łaski". Do prośby załączone jest pismo jednego z towarzystw wydawniczych, które ogłosiło drukiem książkę Piaseckiego, stwierdzające gotowość wydawania dalszych prac pisarza i — co za tym idzie — zabezpieczenia jego sytuacji materialnej na przyszłość.

W sprawie Piaseckiego wpłynął też szereg oświadczeń pisarzy i literatów.

Wspólnicy Doboszyńskiego otrzymali wyrok

47 wspólnikom inż. Doboszyńskiego doręczono wczoraj wyrok. Treść aktu zajmuje 44 strony pisma maszynowego.

Jak słychać obrona ma wnieść w przepisanym terminie apelację od wyroku zasądzającego 36 wspólników Doboszyńskiego.

Rozprawa przeciw Doboszyńskiemu odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie prawdopodobnie w kadencji listopadowej lub grudniowej.

Zamach petardowy na „Nasz Przegląd"

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę 19-letniego studenta U.J.P. Tadeusza Biernackiego, oskarżonego o dokonanie zamachu petardowego na redakcję „Naszego Przeglądu".

Biernacki do winy nie przyznaje się. Twierdzi, że szedł do redakcji „Naszego Przeglądu" aby kupić egzemplarz dziennika, a usłyszawszy detonację, chciał się oddalić. Na schodach widział jakiegoś młodzieńca w jasnym płaszczu z teczką który zdaniem Biernackiego był właśnie sprawcą wybuchu. Zeznaniom Biernackiego przeczą zeznania dozorcy domu i współpracowników „Naszego Przeglądu".

Sąd skazał Biernackiego na rok więzienia, zaliczając odbyty areszt prewencyjny.

Lista orderów i odznaczeń niemieckich

Sprawa nadawania tytułów i odznak honorowych, podległe dotąd ministerstwu spraw wewnętrznych Rzeszy, przeszły do kancelarii prezydialnej. Przy tej okazji warto zacytować listę dzisiejszych orderów i odznaczeń niemieckich: olimpijskie odznaki i medale, odznaka Czerwonego Krzyża, medal za ratowanie ginących, medal pamiątkowy, order „Pour le Merite" (Klasa Pokojowa), odznaka honorowa za wierną służbę, odznaki pożarne i górnicze, honorowa odznaka sportowa, tarcza z orłem Rzeszy niemieckiej, medal im. Goethego, order zasługi Orła Niemieckiego.

SZANGHAJ (X).

Jestem w Szanghaju

Opowiadano mi o Szanghaju — nie wiedziałem jak on wygląda. Teraz ja z kolei opowiadam, a Czytelnicy moi, jeśli są, nie wiedzą jaki właściwie Szanghaj jest. Opowiadanie istnieje po to, żeby zachęcić do zobaczenia. Wzrok — żeby dostarczyć powierzchownych wrażeń, a istota rzeczy nie jest znana współczesnym, gdyż brak im oddalenia, stwarzanego dopiero przez historię... ani historykom, gdyż znają rzeczy tylko z opowiadania.

Niestety, tylko płytka anegdota znana mi jest o Szanghaju i nią się dzielę. Żeby dotrzeć głębiej nie miesiąc tu trzeba być.

Pisząc o Szanghaju, najmniej pisałem o jego części najistotniejszej, o Chińczykach — rzecz prosta — bo to najtrudniej. Myślałem dawniej, że utrzymywani w granicach swoich dzielnic nie przenikają do cudzoziemskich koncesyj. Zupełnie fałszywe mniemanie. Cały, po europejsku rozbudowany, Szanghaj jest tak pełny Chińczyków, że wydaje się, iż nie ma tu nikogo prócz nich. W pierwszych dniach nie mogłem spotkać na ulicy białej twarzy, żeby móc się zwrócić o najpotrzebniejsze informacje. Mimo, że tylu ich codzień ociera się o mój wzrok, cóż mogę o nich napisać. Można tu żyć latami i nie wiedzieć o nich nic, jeśli nie pozna się ich języka i nie przebije się warstwy co najwyżej oficjalnej grzeczności, dzielącej ich od cudzoziemca. Chyba jedyną dla obu stron zrozumiałą mową, był i jest business, o którym potrafią radzić kupcy — biały i żółty.

Moje z Chińczykami współżycie nieduże zrobiło postępy Sąsiad mój zza drewnianego przepierzenia zanucił znaną kołysankę i urwał. Ja ją dokończyłem. Chłopakowi, sprzątającemu mój pokój o naiwnej twarzy i głowie najeżonej na wszystkie strony szpilkami czarnych włosów wskazałem w podręcznym atlasie nieduży kraj, znikomy wobec obszarów Azji i pokazałem palcem na siebie. Wtedy on przystąpił do dużej mapy ściennej Chin, szukał tam czegoś i wskazał mi punkcik u zbiegu prowincji Anhwei Checiang i Kiangsi, a potem palcem na siebie. Zmieniając pieniądze w ulicznym kantorze, wyciągnąłem moją pięciozłotówkę i spytałem:

— A takie pieniądze znacie?

Lśniący i czysto wybity rysunek podobał się tym bankierom i jednocześnie sprzedawcom zapałek i papierosów. Pociągnęli w głąb sklepu we trzech, wyrywając sobie z rąk monetę.

— Co to za kraj?

— Poland — daję im agielską nazwę.

Nie słyszeli o takim. — Pole, Pale, Palestine? — pytają

— Nie, nie Palestyna — odpowiadam, a widząc, że naradzają się, ile mi ofiarować za pieniądz, oświadczam:

— Ja go nie sprzedaję, chciałem tylko pokazać. Jest taki kraj między Rosją a Niemcami.

To wszystko, jeśli chodzi o wymianę uczuć, sympatii. Co drugi kulis, ciągnący pusty wózek zaczepia mnie swym „heh". Wydaje się im widocznie, że Europejczyk nie po to odziedziczył po przodkach nogi, aby nimi chodził.

A jednak są rzeczy, które, mimo różnicy rasy, języka, kultury przemawiają zupełnie bezpośrednio. Złowiony u przechodzącego Chińczyka wyraz zatroskania jest „ten sam", jakby „ta sama" dusza poruszała tylko inne rysy. Tak samo patrzy ojciec na małego synka, podrzucając go wysoko w górę. Tak samo bawią się w berka na ulicach chińskie dzieci, w długich aż do ziemi chałatach, rozciętych w dole po bokach. I śmiech, chociaż w dźwięku inny, w istocie swej jest ten sam, gdy kilka portowych kulisów rozpoczyna ze sobą bójkę na niby.

Nie wiadomo, ile, poza tym, co jest na wierzchu, jest w nich tego, co już nie przemawia do obcego przybysza. Myślę, że w tych mrowiach, rzuconych w obce ich charakterowi miasto, stosunkowo mniej jest duszy, niż w reszcie chińskiego świata. Najwięcej sposobności kontaktu daje bytność w Szanghaju z kulisem i z kupcem.

Ciężary, które wyrobiły żylaste sploty, opasujące żebra kulisa, widoczne, gdy mu opadną na piersi nędzne łachmany, wydają się sprawcami ugniecenia jego psychiki w plastyczną glinę. Jeden zamaszysty policzek, wymierzony przez policjanta, uśmierza jego temperament. Podniesienie głosu przez cynicznego cudzoziemca, poparte rozkazującym gestem, sprawia, że pokorny, przyjmie grosze za ciężką pracę. Może być natarczywy, lecz szorstko odtrącony pójdzie tam, gdzie go pchnięto, nie czując obrazy, przyzwyczajony do takiego obejścia.

Za wysoką, gładką ścianą domostwa bez okien z jednym tylko wejściem w środku, płoną światła, łamiące się na połyskliwym dobytku, sprawiającym wrażenie małego Sezamu. To chiński sklep kolonialny. W mrokach tego sanktuarium przebywa za ladą dostojny kupiec. Ale nie wszędzie taka godność towarzyszy aktom sprzedaży. W sklepach taniego ubrania, otwartych całym frontem ku ulicy, ozdobionych różnymi częściami garderoby, wywieszonymi na kijach in extenso, Chińczyk, wzniesiony ponad stosy materii, zachwala swe dobro, śpiewając, jak zakochany głuszec, bez względu na to, czy ma słuchaczy, czy nie. Gdy zwarta ich masa zalega przed sklepem, puszcza im z wysoka na głowy rulon perkalu, trzymając za koniec materii tak, że pocisk rozwija się, nie dosięgając słuchaczy. jak balowa serpentyna. Gdy przed sklepem jego pustki, wydaje się sam przed sobą głośno opiewać skarby, które zgromadził.

Uliczny sprzedawca cudownego lekarstwa musi za wszelką cenę przekonać obojętnych mieszkańców miasta o zaletach tego artykułu. Aby wykazać, że białe ciało, odważane po kawałeczku na iście aptekarskiej misternej wadze, jest środkiem naprawdę niezwykłym, przykłada jego kawałek, obciążony sznurem, na którym zwisa kolekcja starego żelastwa, do dolnej wargi. Cudowny lek przywiera do wargi, jak smoła. Warga sprze-

Sprzedał żonę

HELSINKI, (ATE). W okolicach miejscowości Kastoleja ujawniono bardzo ciekawy wypadek sprzedaży żony. Mianowicie 60-letni rolnik Sallo sprzedał swą 35-letnią żonę Joannę robotnikowi Logran za 200 marek, ponieważ już mu się znudziła. Sallo wziął gotówką za żonę tylko 60 marek, a resztę przyjął w towarze na raty. Joanna Sallo nie miała nic przeciwko tej tranzakcji i sprawa nigdyby się nie wydała, gdyby nie fakt, że urodziła ona dziecko, które wspólnie ze swoim „nabywcę" Logranem zabiła.

Polak „królem bananów"

Oto przykład aż nadto wymowny, co zdziałać potrafi energia i zapał przedsiębiorczej jednostki. Niedawno bo przed dwoma laty rolnik polski z Morretes — Stefan Wierzyński, wydzierżawił na 10 lat obszar ziemi, na którym założył szkółkę drzew owocowych, którą doprowadził do 10 000 sztuk szlachetnych pomarańcz i abakatów. Gdy jednak przed półtora rokiem przekonał się, że banany dają większy i pewniejszy dochód, przerzucił się do ich plantacji. Dziś oprócz szkółki posiada na własnym gruncie w stanie produkcji 40 000 pni bananów, zamierza zaś dojść do 100 000, a wówczas jego plantacja będzie największą w całym stanie Parana. Dziś już całe Morretes patrzy z podziwem na ciągle zwiększające się plantacje naszego rodaka, wróżąc mu, że już niedługo zostanie „królem bananów" na porańskim wybrzeżu.

Nowe linje metra moskiewskiego

W Moskwie rozpoczęto budowę trzeciej linji kolei podziemnej długości około 13,8 km. Razem metro moskiewskie posiadać będzie po ukończeniu nowozaprojektowanego odcinka 40,3 km. linij eksploatacyjnych. Nowe linie znajdować się mają na głębokości od 30 do 35 metrów. Ukończenie projektowanego odcinka metra moskiewskiego przewidziane jest w roku 1939.

Antyhormony, nowy „wynalazek" medycyny

Gdy w toku odkrywczych badań lekarskich okazało się, że organizm ludzki pozostaje pod przemożnym wpływem hormonów, czyli substancyj wydzielanych wprost do krwi przez tak zwane gruczoły dokrewne, a więc trzustkę, przysadkę mózgową, nadnercze, gruczoł tarczykowy i inne, niektórzy lekarze, biologowie a zwłaszcza chemicy zapowiadali nową erę, w której człowiek będzie mógł wpływać na najbardziej niedostępne właściwości organizmu, a więc że będzie go mógł pobudzać do wzrostu, a jak śmielsi przypuszczali — wpływać nawet na płeć poszczególnych jednostek i t. d.

Ostatnie badania zdają się przekreślać te nadzieje, względnie zmniejszać ich wagę do minimum. Prowadzili je lekarze dr Bauer, dr Kunewaelder i dr Schaechter. Oczywiście zaczęło się od królików, którym badacze podawali przez okres kilku tygodni tyroksynę, hormon produkowany przez gruczoł tarczykowy i ze zdumieniem zauważyli, że po pewnym czasie podawanie tego hormonu nie wywiera skutku, gdyż organizm królika poprostu „przyzwyczaił się" do tyroksyny. Podobne przyzwyczajenie stwierdzili ci uczeni u królików w stosunku do adrenaliny, hormonu wydzielanego przez nadnercze.

Doświadczenia z biegiem czasu przeniesione zostały ze zwierząt na ludzi. I tu wystąpiły zjawiska podobne. Po przeprowadzeniu około 400 doświadczeń badacze postawili tezę, że przy podawaniu przez dłuższy czas hormonów tarczycy, nadnercza i t. d. co daje nadmiar hormonów w organizmie, zjawiają się w danym ustroju swoiste przeciwciała, które unieszkodliwiają wprowadzoną substancję. Te przeciwciała, których istnienie potwierdziły dalsze doświadczenia, uczeni nazwali „antyhormonami". Badacze prowadzący badania nad antyhormonami zapowiadają dalsze rewelacje z tej dziedziny.

ak.

Namalował stuzłotówkę...

Do Sądu Apelacyjnego zwrócił się z odwołaniem b. właściciel cegielni Józef Zegadło, przebywający obecnie w więzieniu gnieźnieńskim. Zegadło po straceniu majątku obracał się na terenie Gniezna pomiędzy ludźmi o niewyraźnej reputacji. Pewnego dnia Zegadło kupił ze sklepu Wawrzyna Hołogi placek, płacąc za niego 100-złotowym banknotem. Było to w niedzielę 17 stycznia b. r. wieczorem. Hołoga wziął banknot i wydał resztę należności. Zegadło z resztą pieniędzy i plackiem wyszedł, Hołoga dowiedział się nazajutrz, że 100-złotówka jest sfałszowana i ręcznie malowana. Okazało się, że Zegadło wiedział o [illegible], że banknot nie jest prawdziwy i dlatego obrał porę wieczorną, aby tym łatwiej móc 100 złotowy falsyfikat wymienić. Już przed wymianą falsyfikatu u Hołogi zwrócono Zegadle uwagę, że banknot ten jest sfałszowany. Sąd Okręgowy w Gnieźnie skazał Józefa Zegadłę na 2 lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich i praw honorowych przez lat 5.

Sąd Apelacyjny onegdaj wyrok ten zatwierdził.

Dziecko o dwóch głowach urodziło się w Zamościu

W wydziale położniczym szpitala powiatowego w Zamościu 23-letnia mieszkanka Zamościa, żona drobnego kupca, urodziła dziecko płci męskiej o dwóch głowach, przy czym jedna głowa, znajdująca się w normalnym położeniu, była proporcjonalna do tułowia, druga zaś, wyrastała z pod pachy i wielkością dorównywała głowie jednomiesięcznego dziecka. Ogółem noworodek ważył 4 i pół kg. Dziecko zmarło, matka czuje się dobrze.

Tragiczna noc poślubna

W Prądniku Białym zdarzył się tragiczny wypadek w niesamowitych okolicznościach. W niedzielę wieczorem odbywało się wesele w domu niejakiego Józefa Siwca po ślubie jego córki Zofii z niejakim Jędrzejowskim. Dopiero o godz. 6 rano w poniedziałek młoda para udała się do sypialni, a około godz. 11 przed południem z sypialni tej wybiegł Jędrzejowski wołając:

— Ratujcie Zosię!

Wszyscy pobiegli na pomoc. Na łóżku w sypialni ujrzano zwłoki młodej mężatki, leżące we krwi, a obok rewolwer pana młodego. Jędrzejowski nie udzielił żadnych wyjaśnień, także jeszcze nie ustalono, co było przyczyną śmierci panny młodej. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Otruła w czasie snu

W r. 1919 powrócił z Ameryki bogaty kolonista Jan Klepacki. Osiedlił się on w Knyszynie dokąd sprowadził też swą żonę. Klepaccy przyjęli w charakterze służącej 20-letnią Marię Roszkowską, która zakochała się w swym chlebodawcy i została jego kochanką.

Gdy romans wyszedł na jaw Roszkowska postanowiła usunąć żonę przyjaciela i korzystając z niedyspozycji Klepackiej, która chora leżała w łóżku wlała jej w usta w czasie snu kilkanaście gramów kwasu karbolowego. Klepacka przełknęła płyn i po kilku godzinach zmarła wśród okropnych boleści.

Roszkowska aresztowana pod zarzutem otrucia przyznała się do winy i wyjawiła, że działała za namową swej przyjaciółki Kazimiery Bednarskiej, która to dostarczyła jej kwasu karbolowego.

Sąd Okręgowy uniewinnił Bednarską z zarzutu podżegania do zbrodni i udzielenia pomocy, skazał zaś Roszkowską na 5 lat więzienia.

Tragiczna miłość 56-letniego robotnika

W Borysławiu rozegrała się wstrząsająca tragedia, której bohaterami byli 56-letni wiertacz naftowy, Adolf Trybiecz i jego przyjaciółka, Teofila Gutter. Zazdrosny o swoją przyjaciółkę wiertacz, który od pewnego czasu podejrzewał ją o zdradę, wyszedł z nią na spacer do pobliskiego lasu i tam, po krótkiej rozmowie, wystrzałem z rewolweru zranił ją ciężko w głowę, a następnie strzelił sobie w skroń, padając trupem na miejscu. Gutterową w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Kwiek zapędził cyganom ćwieka

Z Leningradu donoszą, że w związku z wiadomościami o wyborach króla cygańskiego w Warszawie, wynikły w Leningradzie niesnaski i bójki pomiędzy partią Kwieka, a licznym blokiem jego przeciwników.

Bójka przybrała takie rozmiary, że — na miejsce wysłano specjalny oddział milicji, który aresztował 15-tu głównych prowodyrów.

W czasie dokonywania aresztowań — dwóch milicjantów sowieckich zostało rannych.

Prasa sowiecka dopatruje się w tym zdarzeniu intrygi „klasowo-wrogich elementów".

Japońskie ceremonie



Premier japoński, ks. Konoye podczas ceremonii, która poprzedza zwiedzenie mauzoleum cesarskiego w Tamie koło Tokio.

Echa „marszu do Palestyny"

Adw. Rippel na ławie oskarżonych

W sądzie grodzkim w Warszawie odbywa się epilog nieudanego wymarszu uczestników żydowskiego „młodego frontu" do Palestyny. Przed sądem staje adwokat warszawski Wilhelm Rippel, który zorganizował t. zw. „młody front" i zwerbował z Warszawy 300 ochotników pieszej wycieczki do Ziemi Obiecanej. Jak tego dokonał — trudno dociec, osobliwością bowiem jest, iż adw. Rippel, jako pochodzący z Małopolski, nie zna wcale żargonu używanego w b. Kongresówce, a ze sprawami żydowskimi nie stykał się dotąd choćby z tej racji, iż z wyglądu przypomina pastora protestanckiego.

W listopadzie r. ub. po zbiórce na Czerniakowie o 5-ej rano wyruszył z Warszawy oryginalny oddział młodych Żydów. Na przodzie kroczył adw. Rippel, ubrany po oficersku, a za nim w kolumnie czwórkowej szło 300 ludzi umundurowanych na pół wojskowo, w drelichach, granatowych beretach, z wyładowanymi plecakami. Oddziałowi towarzyszyły sanitariuszki, a z tyłu jechała dymiąc kuchnia polowa.

Koło Pyr, oddział maszerujący prosto na Górę Kalwarię, spotkała niespodzianka. Na szosę wystąpił wicestarosta warszawski który wezwał maszerujących do powrotu. Oddział nie usłuchał, a adw. Rippel zawołał:

— Dobrowolnie nie ustąpimy. Jeśli chcecie, to sami rozpędźcie nas siłą.

Rozkaz wicestarosty powtórzył komisarz policji, dowodzący plutonem, złożonym z 32 posterunkowych, uzbrojonych w karabiny. Oddział 300 młodzieńców żydowskich znów nie usłuchał, a na komendę adw. Rippla ludzie jego stanęli w rzędzie. Wówczas policja natarła i rozproszyła oddział, nakazując Żydom odwrót grupkami, a nie w zwartej kolumnie. Podczas akcji policyjnej adw. Rippel zawołał: „Mordercy, bandyci!". Aresztowano go na miejscu i o te słowa władze wytoczyły mu proces, zarzucając zniewagę policji.

Akcja adw. Rippla zakrojona była na dość dużą skalę, gdyż poza 300-ma ludźmi z Warszawy w marszu do Palestyny miało wziąć udział 1000 osób, które po drodze z różnych miasteczek miały się dołączyć do oddziału. Pierwsze wcielenie nowych ludzi do grupy Rippla spodziewane było w Górze Kalwarii, gdzie miejscowy cadyk szykował się do przywitania oddziału. Zwolennikami adwokata Rippla byli różni straganiarze, wózkarze i handlarze uliczni. Ciekawe jest, iż grupy z niektórych miast, nie mogąc doczekać się oddziału adw. Rippla, na własną rękę kontynuowały marsz. I tak gromadka 20 ludzi przekroczyła granicę rumuńską i po przez Bułgarię dotarła do Salonik. Tam wsiedli na grecki okręt, który miał zawieźć demonstrantów do Palestyny, jednakże motorówki policji angielskiej trzykrotnie odpędzały okręt grecki, staczając walkę na otwartym morzu. W rezultacie demonstranci musieli powrócić drogą morską do Gdyni.

Adw. Rippel, odpowiadający z wolności, nie przyznaje się do winy i twierdzi, iż krzyczał do policjantów:

— Za użycie kolb będziecie odpowiadać!

Rozprawie przewodniczy sędzia Hofman.

Temperatura napojów w lecie

Konsumcja napojowa zwłaszcza w lecie jest większa niż w innej porze, gdyż przy wyższej temperaturze organizm ludzki traci przez pocenie się sporą ilość wody i domaga się rekompensaty. Stąd uczucie pragnienia.

Należy jednak pić z umiarkowaniem, nie przebierając miary, zwłaszcza jeśli chodzi o wodę bardzo zimną lub o napoje z lodem. Najlepiej jest popijać małymi łykami, nie od razu, co lepiej gasi pragnienie. Zbyt nagłe ochłodzenie organów wewnętrznych prowadzi niejednokrotnie do zaburzeń w organach trawiennych. Woda nie powinna mieć temperatury niższej od 8 stopni Celsjusza i wyższej nad 10 stopni. Dobrze gasi pragnienie ochłodzona herbata z cytryna, lemoniada naturalna, wody gazowe lub też chłodzona czarna kawa niezbyt mocna.

Wystrzegać się jednak należy, zwłaszcza przy dłuższym chodzeniu, na wycieczkach w góry etc. przed wchłanianiem dużych ilości płynów, gdyż przy wzmożonej działalności serca trzeba unikać wszystkiego, co wpływa na wzrost ciśnienia krwi.

I. R.

Jak się rumienić?

Ostatnimi czasy panie zaczęły narzekać, że kremy, pudry i szminki pozbawiają je tak naturalnego wdzięku, jakim są nagle wykwitające na twarzy rumieńce. Paryż nie byłby jednak Paryżem, gdyby i na to nie znalazł rady. Znalazł się więc pewien kosmetolog, który w swoim „gabinecie piękności" uczy panie sztuki rumienienia się pod szminką. Są dwa rodzaje rumieńców: t. zw. „milczące rumieńce", powstające nie podczas rozmowy, i rumieńce, które powstają w czasie prowadzenia rozmowy. Aby dostać „milczących" rumieńców, należy wstrzymać oddech, licząc w myśli do 55. Jeśli jednak piękna pani chce rozmawiać i mieć kolory, niby od niechcenia bawi się naszyjnikiem i ściska go coraz mocniej. Powoduje to przypływ krwi do głowy i w konsekwencji kolory, mające pozory naturalności.

dawcy obwisa żałośnie w dół, ale utrzymuje ciężar. Z trudem oddziera handlarz od ust przylepione białe ciało i w zapalczywej przemowie opowiada o cudownych jego własnościach. Wydaje mi się, że nie rozumiejąc słów, rozumiem sens jego tyrady. Kiedy cię nagła jakaś boleść zdradziecko kopnie tak, jak on kopie w powietrze nogą, obutą w pantofel, gdy cię jakieś cierpienie pomaca pod żebra, tam, gdzie on się pięścią w bok uderza, gdy ci coś w krzyże wskoczy tam, gdzie on się szturcha, powodując wygięcie w przód kręgosłupa, albo gdy cię będzie tak trzęsło, jak on się cały zatrząsł — zażyj tego białego specyfiku, a błogość od razu powróci w twoje ciało.

W ciasnocie i brudzie, tak podobnych do warunków żydowskiego ghetta, przebywa najdrobniejszy chiński handlarz, wśród takiegoż jak u Żydów zgiełku powiększonego jeszcze o muzykę prymitywnego instrumentu, zawodzącego wciąż tę samą zwrotkę dziwnej melodii, trąbienie w trąbki i bicie w beczki z naciągniętą błoną. A jednak w tym tłumie nie ma tego czegoś niesympatycznego, co tkwi w żydowskiej masie, czego nie można nie odczuć, choćby się było najlojalniej do nich nastawionym teoretycznie. Cały ich byt ubogi jest w takim stosunku do bytu takiegoż żydowskiego środowiska, jak włos ich czarny, długi i prosty w stosunku do skręconych w pierścienie loków.

Tyle o domach, wodach, ludziach w tym mieście.

Doznawałem tu zdziwienia, gdy zobaczyłem pośród tysiąca innych reklam, krzyż na kościele, obwiedziony jaskrawo czerwonymi neonami i osłupienia, gdy stwierdziłem, że krzyż ten kręci się dookoła. Powoli i dość dostojnie, ale kręci się. Obrzydzenie przebiegało mi dreszczem po plecach na widok nędzarza, który pożerał robactwo, wyłowione w fałdach kaftana; bałem się, umykając wieczorem przed skamlaniem i brzękiem tykw żebraków, gdy zagrodził mi drogę, toczący się wpoprzek chodnika tułów bez rąk i nóg. Było mi swojsko, gdy o zmroku, niedaleki od mego mieszkania zegar wybijał kwadranse, jak w małym, prowincjonalnym miasteczku i „zatykało" mnie od myśli, że teraz mógłbym być gdzieś naprzykład w Łazienkach w Warszawie, albo nad szeroką płaszczyzną Wisły w Fordonie, albo w lesie, koło Wilna.

Gdy byłem jeszcze w kraju, często myślałem, że przyjdzie w końcu ten czas, że będę chodził po Szanghaju i, że uświadomię sobie, że ten czas już przyszedł, i przypomnę, że o tym myślałem, jak o czymś dalekim. Ale gdy przyjechałem, nie miałem czasu na refleksje. Bieżąca chwila bardziej mnie zajmowała. Ta chwilka zastanowienia złapała mnie przed księgarnią, w której wywieszona wielka, handlowa mapa świata przyciągnęła mój wzrok i osobę, że dłuższy czas poświęciłem kontemplacji lądów i mórz, kolei i szlaków morskich, opisujących prostymi liniami brzegi, jak nici naciągnięte między przylądkami, albo jak łagodne łuki, skaczące przez oceany. Wzrok mój automatycznie poszukał Chin i Szanghaju i wtedy przyszło to proste stwierdzenie, połączone ze zdziwieniem, że już tutaj jestem, że ta ulica, to Szanghaj, i nawet ta mapa to też Szanghaj, bo różni się od takiej samej gdzieindziej tym naturalnym środkiem ciężkości, na który samorzutnie skierowuje się wzrok patrzącego z niewyraźnym poczuciem, że to jest miejsce świata centralne i najważniejsze — to, w którym on jest. A ten punkt wykroczył teraz z granic, gdzie z dawna i wygodnie był ulokowany i powędrował na skraj mapy, że cały układ lądów wydał mi się ekscentryczny i wynaturzony w obrocie dokoła krążka, położonego nad Żółtym Morzem.

(Koniec cyklu).

Makturek.

Ofensywa rzemiosła wileńskiego

Wczoraj donieśliśmy pokrótce o dwóch interesujących zamierzeniach rzemiosła i rzemieślniczego samorządu wileńskiego. Mianowicie ma się odbyć wystawa wnętrz w Wilnie, w Królewcu zaś Izba Rzemieślnicza urządza wystawę wileńskich drobnych wyrobów rzemieślniczych.

IMPREZA WILEŃSKA.

Wystawę wileńską zainicjował cech bednarzy, stolarzy i tapicerów chrześcijan. Jest to zatem ofensywa rzemiosła tylko chrześcijańskiego. Wystawa ma się odbyć w murach po Franciszkańskich i rozpocząć się ma 15 sierpnia. Data otwarcia może jeszcze ulec zmianie, nie została bowiem ostatecznie uzgodniona.

Co ujrzymy na tej wystawie? — Będzie ona poświęcona prawie wyłącznie urządzeniu wnętrz. Około 30 wystawców — członków cechu — przygotowało nowoczesne komplety meblowe. Obliczone one są — co jest ważne — na odbiorcę średnio zamożnego. Luksusowe garnitury zajmą około 10 proc. eksponatów. Będą również reprezentowane meble najtańsze.

Wystawa będzie otwarta 2 tygodnie i połączona ma być z propagandą zawodu rzemieślniczego wśród uczniów szkół rzemieślniczych i starszych klas szkół powszechnych.

Biorąc pod uwagę powszechne dążenie do urządzenia estetycznego otoczenia, można być pewnym, że impreza rzemiosła wileńskiego będzie się cieszyła dużym powodzeniem.

NA TARGI W KRÓLEWCU.

Również 15 sierpnia rozpoczynają się Targi Wschodnie w Królewcu. Wileńska Izba Rzemieślnicza inicjuje po raz pierwszy wzięcie udziału w tych Targach. Byłyby wystawione te z naszych wileńskich wyrobów rzemieślniczych, które mają widoki uzyskania zamówień zagranicznych.

Honorowe miejsce zajmowałaby znana dobrze wilnianom prześliczna ceramika mistrza Azarewicza. Dalej by szły toczone wyroby z czeczoty, rzeźbione talerze z drzewa, popularne już wileńskie zabawki drewniane oraz wyroby ludowe i tkaniny. Słowem byłyby to te rzeczy, których wystawcy niemieccy nic mają, i które mogły by liczyć na znaczny popyt na rynku zagranicznym.

Niestety, nie jest całkowicie pewne, czy urządzenie stoiska wileńskiego w Królewcu dojdzie w tym roku do skutku. Prawdopodobnie tak. Jest jednak pewna trudność, leżąca poza sferą możliwości organizatorów, która może w fatalnym zbiegu okoliczności udaremnić imprezę. Miejmy jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie i że rzemieślnicy wileńscy, artyści w swoim zawodzie, znajdą w Królewcu zasłużone uznanie i zamówienia. (k)

Co się robi na Placu Katedralnym?

Od szeregu miesięcy opinia publiczna Wilna poświęca szczególnie wiele uwagi sprawie regulacji placu Katedralnego. Nic w tym dziwnego. Wilno, które, że, tak powiemy, coraz bardziej przyobleka się w nowoczesną szatę, utrzymywało największy i najpiękniejszy swój plac w stanie stałego zaniedbania. Ostatnio bardzo wiele mówiono i przelewano atramentu na ten temat. Sprawie tej poświęcone było m. in. specjalne posiedzenie Rady Miejskiej. Powzięto uchwały, dotyczące regulacji placu i zaakceptowano projekt miejskiego biura urbanistycznego, lecz z tego wszystkiego przeciętny obywatel miasta bardzo mało mógłby wnioskować jak w przyszłości będzie wyglądał reprezentacyjny plac Wilna.

Aż tu nagle niespodzianka. Pewnego dnia na placu zjawili się robotnicy miejscy, łomy wryły się w ziemię i jezdnia na znacznej przestrzeni placu została pokiereszowana. Kamienie wywrócono i kupkami grani oznaczono granicę dalszej orki placu.

Ludzie przechodzili, patrzyli i pytali zdziwieni:

— Czyżby wreszcie zabrano się do regulacji placu Katedralnego?

Niedyskretne ucho reporterskie dosłyszało te zdania i zśpieszy z odpowiedzią:

Nie jest to ostateczna regulacja placu Katedralnego, tylko prowizoryczna. Miejsca, z których usunięto jezdnię, nie zostaną na razie zabrukowane, choćby dlatego, że magistrat dotychczas jeszcze nie jest zdecydowany jaką nawierzchnię otrzyma plac przy ostatecznej regulacji. Niby już postanowiono, że część placu otrzyma granitową kostkę, lecz decyzja ta może jeszcze ulec zmianie. Dlatego też na miejscu usuniętej jezdni staranną ręką wykonawców zamierzeń Zarządu miejskiego urządzone zostaną piękne trawniki. Przede wszystkim, jak nas informują, upiększy to sam plac, następnie uchroni katedrę od kurzu, a po trzecie uzyskane w ten sposób kamienie wykorzystane zostaną na zabrukowanie kilku mniejszych ulic.

Trzeba wiedzieć, a pewno bardzo mało kto o tym wie, że plac Katedralny obejmuje przestrzeń brukowaną 5000 metrów kwadratowych. Minimalna wartość „kocich łbów", którymi zabrukowana jest ta przestrzeń, równa się, według obliczeń magistratu, conajmniej 7000 zł. W ten sposób magistrat upiększając plac zyskuje oszczędność w sumie 7000 zł na kamieniu brukowym.

Wobec urządzenia trawników całkowity ruch kołowy przez plac Katedralny zostanie skierowany przez ul. Magdaleny, a częściowo przez Skopówkę i Biskupa Bandurskiego.

Co do ogródka, to na razie, aczkolwiek całkowita regulacja placu Katedralnego przewiduje zniesienie go, pozostaje on na razie nietknięty. Możliwe jednak, że część drzew, jeszcze nawet w tym roku, zostanie przesadzonych na ul. I Baterii, która otrzyma charakter alei spacerowej.

Kiedy nastąpi ostateczne uregulowanie placu, na razie jeszcze nie wiadomo. Wiadome jest natomiast, że roboty obecne prowadzone będą w szybkim tempie i potrwają około 6 tygodni. (es).

Dlaczego wieśniacy chętniej kupują u Icka aniżeli u Franciszka?

Jeden z naszych czytelników, urlopujący na wsi, przesłał nam ciekawą rozmowę z wieśniakami na temat ustosunkowania się wsi do kupiectwa żydowskiego, oraz swoje uwagi w sprawie zawodu kupieckiego. (Red.)

— A macie, panie Wincenty, w miasteczku sklepy chrześcijańskie?

— Ot jest tam, siaki taki. Jeden, Francisz gruby był jeszcze w zeszłym roku założywszy.

— No to pewnie mu dobrze idzie, co?

— Nie ważnie.

— A to czemu? Nie popieracie go, czy co?

— To niby, czy nie kupujem u jego? Kupować to my by może i kupowali, ale u Icka wygodniej. Wiadomo, starozakonny lepiej potrafi handlować, jak nasz. Ot przyjdziesz do Francisza, to on do człeka jak do zwierza jakiego sie sunie.

Powisz mu „dzień dobry" to i nie odpowie nawet, taki ważny, a chcesz co kupić, to rzuci jedna sztuka na stół i kupuj, a powiedź, że ci się nie podoba, to wraz się nastawuje i powiada: „nie chcesz to nie bierz" i więcej i gadać nie chce. A patrzaj, pójdziesz do takiego Icki, to dzień dobry sam powie, a i za pałki do bankrutki nie pożałuje, a nie to i papierosikiem ugości. A towaru róż nego na stół położy i wybieraj co chcesz poradzi sam i pokaże co nwego w sklepie ma i przypomni czy coś nie zapomniałesz. A jak ci pieniędzy nie stałe to i zakredytuje.

Towaru w sklepie to on ma wszelakiego, wiadomo, jaki się wieśniaku przygodzi. I łańcuhi, i kosy, i [illegible] różny i machorkę i wszystkiego czego. A patrzaj u Francisza, to dużo czego i nie ma.

— A i ona pyskata,—wtrąca pani Wincentowa,—toż ja w przeszła środa u ich chciała grafków kupić, to ja grzecznie mowia, ci pani nie masz lepszych? Te wszystkie zardzewiawszy na czysto. A ona z pyskiem na mnie. Patrzaj jaka grafini, jedna grafka przyszedła kupić i jeszcze wybiera. Zardzewiawszy. Toż ja ich nie robia. Nie chcesz to nie bierz. Dla ciebie złotnich nie będa trzymać. Czasu tylko zabiera, a i dzieciuk się drze, jak zaraza.

To coż, wzieła ja Anćkę za renka i poszedła do Icki, to on mi dał trzy pudełki różnych grafek, i białych i czarnych i dużych i nie wielczeńkich. Kupiwszy była ja dwie grafki, a Icka pytał o starego, a Anćce dał cukierka darmowie żebyć nie płakała. To jak tu nie iści do Icki?

Oczywiście, jest to obrazek pojedyńczy i ktoś mógł by powiedzieć, że to niczego nie dowodzi.

Niestety obrazki takie nie są odosobnione.

Wydaje się, że najłatwiej być kupcem. No bo cóż? Mając trochę pieniędzy, trzeba wynająć sklep, umeblować, sprowadzić towaru i sprzedawać.

Powodzenie w kupiectwie zależne jest od dwóch rzeczy: umiejętności kupowania i sprzedawania.

Kupiectwa, czyli sztuki nabywania towarów i rozpoznawania ich jakości można się nauczyć zupełnie dobrze. Ze sztuki sprzedawania — można poznać tylko pewne ogólne zasady, tu bowiem trzeba mieć odpowiednie, pozwolę sobie powiedzieć, wrodzone zdolności. Sztuka sprzedawania to nie tylko danie klientowi czego chce i wzięcie od niego pieniędzy. Sztuka sprzedawania wymaga znajomości psychiki środowiska z jakim się pracuje, wymaga odpowiedniego i indywidualnego podejścia do klienta, co właśnie mają już dobrze przyswojone Żydzi, którzy jednym rzutem oka oceniają jakość klienta i odpowiednio do niego podchodzą.

Oprócz znajomości środowiska, kupiec musi być cierpliwy, grzeczny i uprzejmy. Nie potrzebuje być lukrecjowato grzeczny i po lokajsku usłużny — to męczy klienta i odstrasza. W żadnym jednak razie kupiec nie może być arogancki i niecierpliwy.

Musi zawsze pamiętać, że dopóki stoi za ladą, jest sługą swego klienta, choćby ten kupował za grosze. Boć przecież z tych groszy, on, kupiec, żyje, częstokroć właśnie ci groszowi klienci składają się na jego dobrobyt.

Pamiętać należy że dla kupca, ruchomą i niezawodną reklamą jest klient dobrze obsłużony, czego zresztą żywym dowodem jest przytoczona na początku niniejszego rozmowa.

J. Sochaczewski.

KURJER SPORTOWY

Wioślarze Wilna startują w Bydgoszczy

W sobotę i niedzielę w Bydgoszczy odbędą się wielkie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Na starcie tych regat stanie cała elita sportowa Polski. Wszyscy najlepsi wioślarze Wilna pojechali również do Bydgoszczy.

Po odwołaniu regat w Trokach zdawało się, że sport wioślarski w Wilnie upadnie, że wioślarze nasi załamią się psychicznie i przestaną pracować. Tak się jednak nie stało, a to, że Wilno wysłało do Bydgoszczy szereg osad, jest potwierdzeniem sportowego ustosunkowania się Wilna do Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Związek nie potrafił zdobyć się na to, żeby Wilnu przyznać jeden termin na regaty trockie, nie potrafił wpłynąć na poszczególne kluby wioślarskie w Polsce, żeby do nas mogły przyjechać, ale Wilno nie pragnie zaogniać sprawy i dlatego postanowiło dołożyć wszelkich starań, by wziąć udział w tegorocznych mistrzostwach wioślarskich Polski w Bydgoszczy.

Wilno reprezentowane będzie przez wszystkie kluby wioślarskie za wyjątkiem Akademickiego Związku Sportowego. — Akademicy przeżywają kryzys organizacyjny i sportowy. Nie posiadają w chwili obecnej ani jednej osady. Dotychczasowy piękny dorobek sportowy został zmarnowany przez niewłaściwe kierownictwo. W Bydgoszczy startować więc będą wioślarze: Wojskowego Klubu Sportowego Śmigły — czwórka i jedynka — Kaczyński, Policyjny Klub Sportowy — czwórka półwyścigowa, Harcerski Klub Sportowy —czwórka nowicjuszy i przez Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie — czwórka półwyścigowa pań.

Nigdy jeszcze Wilno tak gremialnie nie startowało w Bydgoszczy, jak w tym roku. Największe szans posiada, oczywiście, czwórka WKS Śmigły, która do Bydgoszczy udała się bezpośrednio z Budapesztu. Osada ta powinna pierwszy raz w dziejach sportu wioślarskiego Polski zdobyć tytuł mistrzowski dla Wilna. Warto jednak zaznaczyć, że konkurencja będzie wyjątkowo silna, bo to na tytuł tenłasy jes tw pierwszym rzędzie AZS Poznań, a silne osady posiadają: BTW, Tryton i Kalisz.

Perwsze miejsce powinno być również zdobyte przez panie Wil. Tow. Wioślarskiego. Panie wileńskie już dwa razy w biegu tym wygrały. Jeżeli więc teraz odniosą sukces, to zdobędą nagrodę przechodnią na własność.

Nieźle powinna spisać się osada policyjna. W ogóle jeżeli chdzi o biegi w czwórkach półwyścigowych, to konkurencja jest o wiele słabsza od biegów na łodziach rasowych.

Najmniej szans posiadają harcerze. Dobrze jednak się stało, że oni wyjechali. Harcerze zasłużyli na wyjazd. Start w Bydgoszczy powinien dobrze im zrobić.

Słabe szanse zwycięstwa posiada skifista WKS Śmigły Kaczyński, który w Wilnie jest zapewne bezkonkurencyjny. Kaczyński startować będzie w biegu jedynek nowicjuszy. Drugie, a w najgorszym wypadku trzecie miejsce powinien wywalczyć.

Przeważnie wszystkie nasze osady startować będą od razu w biegach finałowych.

PROPAGANDOWE ZAWODY PŁYWACKIE.

Niedzielne zawody pływackie zapowiadają się interesująco. Zawody pływackie odbędą się o godz. 17 w basenie przy przystaniach wioślarskich na Wilji.

Zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmuje Ośrodek WF — Ludwisarska 4. Zgłaszać się mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Ciekawsze fragmenty zawodów transmitowane będą przez Rozgłośnię Wileńską Polskiego Radia na wszystkie rozgłośnie. Zawody mieć będą charakter propagandowy. Najciekawiej zapowiada się bieg sztafetowy 10 razy 50 mtr.

WYŚCIG KOLARSKI.

Kolarze Wilna zamierzają w pierwszej połowie sierpnia zorganizować wyścig szosowy na trasie Wilno—Podbrodzie—Wilno. Wyścig ma organizować Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów.

W tych dniach ustalony zostanie regulamin tej imprezy. Szereg firm obiecał ofiarować sporo cennych nagród przechodnich i na własność.

Puchar Davisa



Słynny puchar Davisa, o który walczą na kortach tenisowych całego świata najsilniejsze reprezentacje tenisowe wszystkich państw Europy i Ameryki.

D-ca łotewskiej straży granicznej w Wilnie

Do Wilna przybył wczoraj z wizytą do K.O.P. dowódca łotewskiej Straży granicznej gen. Bolsteins.

Gen. Bolsteins złożył wizyty inspektorowi armii gen. Dąb-Biernackiemu, wojewodzie Bociańskiemu, bawiącemu w Wilnie dowódcy O. K. III gen. Kleebergowi i dowódcy dywizji Legionowej gen. Skwarczyńskiemu. (B).

TARGI w powiecie wilejskim

Podajemy terminy jarmarków, targów zwierzęcych i zwykłych w pow. wilejskim wojew. wileńskiego:

M. Budsław — jarmark 2 lipca;

targi zwierzęce — co tydzień w poniedziałki.

M. Chocieńczyce — targi zwykłe co tydzień w poniedziałki.

M. Dołhinów — targi zwierzęce co tydzień we czwartki;

M. Ilia — targi zwierzęce co tydzień we środy.

M. Kościeniewicze — targi zwykłe co tydzień w poniedziałki.

M. Krzywicze — targi zwykłe co tydzień we środy

M. Kurzeniec — jarmarki: w piątek przed Wielkanocą, 19 sierpnia, 21 września, 22-go grudnia;

targi zwierzęce co tydzień we wtorki.

M. Olkowicze (gm. Ilia) — targi zwykłe co tydzień we wtorki.

M. Wilejka — targi zwierzęce co tydzień we czwartki.

M. Wiszniew — targi zwykłe co tydzień we wtorki.

M. Wojstom — targi zwykłe co tydzień w poniedziałki.

Rozwój Baranowicz w świetle cyfr

Jak zapewniają, Baranowicze mają wielką i piękną przyszłość przed sobą. Za 50 lat mają się stać miastem co najmniej stutysięcznym. Jakież ku temu posiadają dane?

PRZESTRZEŃ MIASTA!

Otóż przestrzeń miasta całkowicie uzasadnia ten optymizm. Baranowicze zajmują obecnie 2.272 ha, czyli 22,72 kilometrów kwadratowych. Jest to powierzchnia dużego miasta. Ulice w liczbie 104 mają łączną długość około 100 kilometrów. Tylko proporcjonalnie do powierzchni.

ZABUDOWANIA BARANOWICZ SĄ SKROMNE.

I to skromne są tak pod względem ilości i jakości, jak pod względem wyglądu estetycznego. Przy 104 ulicach znajduje się obecnie 3311 zabudowań mieszkalnych. W tej liczbie w ciągu ostatniego roku zbudowano przeszło 90 domów nowych. Ilość domów obecnie już nie wystarcza na potrzeby mieszkańców, gdyż domki są przeważnie małe, jedno lub paro-rodzinne, z drzewa. Jedynie w śródmieściu skupiła się jakoś setka jednopiętrowych kamieniczek. Za estetyczne mogą uchodzić dotychczas: Bank Polski, Ognisko, Sąd i Sobór prawosławny. Inne, nowe nawet domy, to zwykle pudła handlowo-mieszkalne.

Dzięki temu, że nikt nie zwracał dotychczas uwagi na estetyczny wygląd zabudowań, są one żywym zaprzeczeniem nie tylko jakiegoś piękna, ale nawet i porządku.

LICZBA MIESZKAŃCÓW.

Według statystyki z dn. 1 kwietnia 1936 r. liczba mieszkańców Baranowicz wynosiła 26.477 osób, w czym mężczyzn 12,750, kobiet 13,687.

Według narodowości i wyznania było: 9,753 katolików, 5272 prawosławnych i 11,233 Żydów, innych wyznań 179 osób. Przy tym zauważyć należy, że co do narodowości, liczba Polaków przekracza o wiele liczbę katolików i jest obliczana na przeszło 12 tys., liczba zaś Białorusinów nie pokrywa się z liczbą prawosławnych i jest obliczana na 3 tysiące.

Cyfry powyższe dotyczą oczywiście tylko ludności cywilnej.

ZAJĘCIE LUDNOŚCI.

Ludność baranowicka trudni się przeważnie handlem i rzemiosłem. Przeszło 70% tej ludności czerpie z tych źródeł na utrzymanie. Oprócz tego znajduje się tu również znaczna ilość robotników sezonowych. Reszta zajmuje stanowiska urzędnicze na kolei, w starostwie, policji lub też żyje z emerytury.

WOLNE ZAWODY.

Wykaz przedstawicieli wolnych zawodów, ujawnia, że Żydzi, pmimo bezwzględnej mniejszości w mieście (42,5%), przeważają liczbowo.

Na 33 praktykujących lekarzy jest 29 Żydów, na 12 prakt. dentystów jest 10 Żydów, na 7 prakt. felczerów jest 4 Żydów, na 12 prakt. akuszerek jest 12 Żydów i t. d.

Jeszcze bardziej porównanie wypadnie na korzyść Żydów w dziedzinie przemysłowo handlowej w mieście.

Zakładów handlowych różnej kategorii posiadają Baranowicze 916, warsztatów rzemieślniczych 400, nie licząc oczywiście rzemiosła chałupniczego.

Prawie 70% tych zakładów handlowych i warsztatów rzemieślniczych znajduje się w ręku żydowskim, przemysł zaś reprezentują zakłady i fabryki wyłącznie żydowskie. Przed rokiem tylko powstała w Baranowiczach polsko-chrześcijańska wytwórnia konserw i wyrobów mięsnych firmy „Kresexport“. Jest to bodajże jedyna placówka przemysłu polskiego w Baranowiczach.

GOSPODARKA MIEJSKA.

Rada Miejska liczy obecnie 29 członków wybranych w 1934 r. i składa się z 12 Polaków, 4 Białorusinów i 13 Żydów. Magistrat składa się z 5 osób. 2 Polaków, 2 Białorusinów, 1 Żyda.

Wyższe, lub średnie wykształcenie posiada 17 radnych.

Komunalny majątek m. Baranowicz w placach i budynkach przedstawia wartość 1,355,238 zł. Doliczając jeszcze do tego czysty majątek przedsiębiorstw miejskich, lokaty, dłużników i t. p. Suma ta wzrośnie do 1,772,952 zł. Jak widzimy, zabezpieczenie majątkowe miasta jest dość pokaźne, tylko że gospodarka miejska przez długi okres czasu była deficytową, przyczyniało się do tego znaczne zadłużenia miasta. Dopiero w czasie kadencji p. inż. Wolnika nastąpiła znaczna poprawa w gospodarce miejskiej.

W pierwszym rzędzie przyczyniła się do tego:

AKCJA ODDŁUŻENIOWA.

Staraniem Zarządu Miejskiego, Centralna Kasa Oddłużeniowa w r. 1935 umorzyła miejskie długi długoterminowe na sumę 461,499 zł. i krótkoterminowe na sumę 101,230, a po tym długi krótkoterminowe skonwertowała na długoterminowe na ogólną sumę 196,211 zł.

W listopadzie zaś 1936 r. Wojewódzka Komisja Oddłużeniowa umorzyła 62,000 zł krótkoterminowych zobowiązań prywatno-prawnych. Ogółem więc zostało umorzonych długów na sumę 624,929 zł i to odbiło się dodatnio na budżecie miejskim. Już roku 1935 nadwyżka nad wydatkami wynosiła 33,114 zł, a r. 1936 — 76,316 zł.

Wobec podjętych przez Zarząd Miasta licznych i niezbędnych inwestycyj, jak budowa nowego ośrodka Zdrowia, wykończenie budowy szkoły i szpitala, oraz zakrojonej na szerszą skalę akcji brukowania ulic Zarząd Miejski będzie miał znów poważne kłopoty finansowe i prawdopodobnie, że rok bieżący będzie również dla Baranowicz deficytowym.

W. Bierniakowicz.

Nowe szybowisko w Ausztagirach



Onegdaj w Ausztagirach na Wileńszczyźnie odbyła się uroczystość poświęcenia nowego szybowiska, połączona z pokazem lotów treningowych na szybowcach. Na zdjęciu rzut oka na szybowisko w Aukszlagirach wraz z szybowcem na pierwszym planie.

Uruchomienie fabryki „Ardal“ w Lidzie

Po dokonaniu remontu maszyn, została uruchomiona fabryka Przemysłu Chemicznego „Ardal“ w Lidzie, zatrudniając na razie 350 rob. dziennie.

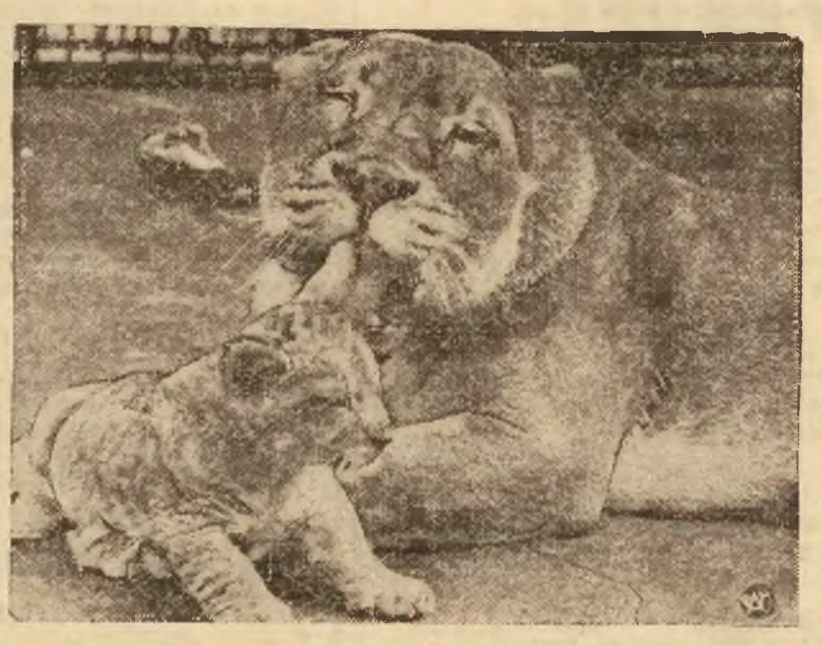
Dotychczas uruchomiony został jedynie dział walcowni.

W miarę uruchomienia innych działów w fabryce — liczba robotników dojdzie do 850.

Samobójstwo w gabinecie burmistrza Smorgoń

W dniu 27 bm. Dremluk Włodzimierz, inkasent PZUW na gm. smorgońską, będąc w gabinecie burmistrza w Smorgoniach popełnił samobójstwo przez zadanie ciosu nożycami w serce. Powodu samobójstwa na razie nie ustalono. U denata znaleziono kartkę następującej treści: „Jak Boga kocham — darujcie rodzice, że wam sprawiam takie nieszczęście, nie winnie ginę“.

Pieszczoty lwa



Jak widzimy, nawet król zwierząt sędziwy lew, posiada ciepłe uczucie, którym darzy swoje dziecko, młode lwiątko.

Mołodeczno

— Ukaranie złośliwych psotników. Sąd Starościński w Mołodecznie ukarał aresztem od 1 do 2 tygodni 6 wyrostków ze wsi Wywiery gm. mołodeczańsk., którzy w sposób bezczelny niszczyli swym sąsiadom plony oraz złośliwie im dokuczali np. wywracając stogi siana do błota, kalecząc bydło i t. p. Są to: Piotr Dylewski, Bazyli i Ignacy Iwaszkiewicze, Piotr i Jan Kisiel oraz Aleksander Romanowski. Sprawców czeka jeszcze gorsza kara, gdyż zostali napiętnowani przez całą swą okolicę jako szkodnicy społeczni

Starosta ukarał Menasie Brudnego z Mołodeczna grzywną 50 zł za nietępienie ostu na swoim polu. Menasie Brudny odwołał się do sądu.

— „CIOTKA ALBINOWA“. W dniu 1 VIII b. r. Mołodeczno będzie obchodziło dzień propagandy Związku Rezerwistów. Między innymi imprezami w ogrodzie K. P. W. odbędzie się wielka zabawa połączona z różnymi niespodziankami, w której weźmie udział p. Aleksandrowiczowa z Wilna popularnie znana jako Ciotka Albinowa i wygłosi swe monologi.

— NAGŁY ZGON. Dnia 28 bm. na stacji Mołodeczno w wagonie kolejowym zmarł ciężko chory Szloma Rubin, mieszkaniec Dołhinowa, którego wieziono do szpitala w Wilnie.

Głębokie

— ŚMIERTELNE PORAŻENIE PIORUNEM. W dniu 23 bm. wskutek porażenia przez piorun zmarła Bobrowska Wiera, m-ka Szantery, gm. porplisklej. Bobrowska została porażona w czasie pracy w polu.

Postawy

— UKARANIE ZA POBICIE RABINA. W dniu 26 bm. w czasie targu w Postawach Hutor Eustachy, m-c wsi Makarowce, gm. postawskiej, będąc w stanie nietrzeźwym, uderzył pięścią w głowę rabina Frejdina Lejbę, zam. w Postawach. Starostwo Powiatowe skazało Hutora na 2 m-ce aresztu.

Schronisko w Baranowiczach

Oddział Tow. Krajoznawczego w Baranowiczach podaje do wiadomości, że posiada schronisko przy ul. Żwirki róg Ogrodowej na 30 osób. Opłatę pobiera: od pojedyńczych turystów 1 zł., od wycieczek po 75 gr. od osoby, od uczącej się młodzieży i członków Towarzystwa Krajoznawczego po 50 groszy od osoby.

Święciany

— DOMOWE NAUCZANIE. Jak wiadomo na terenie pow. święciańskiego jest rozpowszechnione t. zw. domowe nauczanie dziatwy w wieku szkolnym. System, warunki, metoda i poziom nauczania poza szkołą, pozostawia wiele do życzenia, co najlepiej stwierdzają wyniki egzaminów składanych przez starsze dzieci (w myśl ustawy o szkolnictwie powszechnym), przed specjalną komisją. W roku bieżącym zaledwie 10 proc uczących się w domu jako tako złożyło egzaminy.

Nic dziwnego — domowym nauczaniem zazwyczaj trudni się „domorosłe nauczycielstwo“, nie posiadające odpowiednich kwalifikacyj i nie ponoszące żadnej odpowiedzialności za wyniki nauczania. Dalsze komentarze są chyba zbyteczne.

— POWIATOWA SEKCJA PSZCZELARSKA, zorganizowana przy O. T. O. i K. R. w Święcianach, przy udziale instruktora pszczelarskiego Wojew. Sekcji Pszczel. w Wilnie w lipcu r. b. dokonała lustracji pasiek i praktyczne pokazy prac w Hoduciszkach, Łyntupach, Ignalinie, Święcianach i w Podbrodziu. Jednocześnie przeprowadzono 1-dniowe kursy pszczelnicze.

— DESZCZE I... DESZCZE... Trwające niemal co dzień od paru tygodni przelotne deszcze stały się istną plagą gospodarstw rolnych. Suszenie siana odbywa się w warunkach niekorzystnych, co powoduje zczernienie i gnicie. Ponadto z kilku miejscowości pow. święciańskiego alarmują o porośnięciu żyta na polu, ustawionego w snopach.

— ZE ZWIĄZKU MŁODEJ WSI. Zaszczytne wyróżnienie i uzyskanie III nagrody w wysokości 25 zł. w konkursie prac pisemnych na temat oszczędności i K. K. O. uzyskał członek Z. M. W. Faustyn Warniełło ze wsi Niewieryszki, gminy święciańskiej. Zaznaczyć należy, że konkurs był organizowany przez Związek K. K. O. w Warszawie i zdobycie III miejsca w klasyfikacji prac nadesłanych z terenu całej Rzplitej jest nielada sukcesem. **(Ter)**

WAGON ZESKOCZYŁ Z SZYN. W dniu 25 b. m. na st. kol. w Nowoświęcianach w czasie przetaczania wagonów pociągu, przybyłego z Ignalina, jeden wagon zeskoczył z szyn, wskutek niewłaściwego nastawienia zwrotnicy. Wypadków z ludźmi nie było. Jak wynika z przeprowadzonego wywiadu, wykolejenie pociągu nastąpiło przez niedbalstwo zwrotniczych.

— UJĘCIE ZŁODZIEI. W dniu 17 b. m. posterunek w Podbrodziu zatrzymał Gryszkiewicza Wacława, Kuleszo Marka i Szymko Stanisława za kradzież 2 walizek w pociągu Wilno—Królewszczyzna, na szkodę nieustalonych osób. Sąd Grodzki w Święcianach względem zatrzymanych zastosował areszt.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

77

POWIEŚĆ

W głębi korytarza mignął biały fartuch Nancy. Ellen studiowała wykresy gorączki. Na końcu długiego korytarza wschodniego majaczyła sylwetka policjanta. W drzwiach, przysłoniętych parawanem, zabielał na moment czepek Lillian Ash.

Ina powitała nas nieuprzejmie. Jeżeli ją nasz powrót ucieszył, to się z tym nie zdradziła.

— No, co nowego?

— Droga pani — zaczął nerwowo adwokat — przykro mi, że przychodzę do pani z niezbyt... tego.. wesołą tego... nowiną.

— Co takiego? — zapytała chropawym głosem, ściągając niespokojnie czarne brwi. Źrenice jej się zwęziły, nos jakby się zaostrzył a policzki zapadły.— Co takiego? Otworzył pan testament?

— Tak... to jest... tak. Tak jest: Otworzyłem i przeczytałem. Właśnie z tego powodu... Tego pozwoliłem sobie...

iSęgnął do wewnętrznej kieszeni i wyciągnął dużą kopertę opasaną gumami. Trzymając ją w jednej ręce, drugą zdjął szkła z nosa i zaczął je polerować chusteczką. W pokoju zapanował nastrój ostrego napięcia. Ina siedziała na łóżku, demonstrując szeroki pas koronkowej koszuli, ku widocznemu zainteresowaniu stenografa. Sierżant i doktór patrzyli na kopertę Pierwszy pocił się jak mysz, drugi gładził się po bródce.

— O, prędzej — zniecierpliwiła się w końcu Ina. gdyż Wepling chuchał na szkła, nie mogąc ich jakoś wyczyścić. — Nie potrzeba, żeby mi pan to czytał. Niech pan powie, w czym rzecz. Czy mąż nie zostawił majątku? Czy wszystko przepuścił?

— O, nie. Zostawił dużą fortunę, ładną fortunę. Wszystko w obligacjach. Dużo tego, dużo.

— Więc czego pan taki poruszony? — zapytała z ulgą wdowa. — Jeżeli zostawił dużo pieniędzy, to nie ma się czego trapić. Zlękłam się, że wszystko puścił.

— Zostawił dużo pieniędzy — rzekł żałośnie Wepling. — Dużo ,tylko że... Sęk w tym... że... że nie zapisał ich pani.

Ina Harrigan zatchnęła się nerwowo i nagle wyskoczyła z łóżka.

Stenograf ni to kwiknął, ni to pisnął i, ulegając nakazowi szlachetniejszych instynktów, uciekł na korytarz. Sierżant Lamb zaczerwienił się po uszy, ja zaś porwałam z poręczy łóżka szyfonowy szlafrok i zarzuciłam na ramiona gorszycielce, która przytrzymała go na sobie odruchowo, gdyż właśnie leciała na swego doradcę prawnego, jak pantera. Oszołomiony Wepling cofnął się wtył.

— Pani szanowna, proszę tego... Ja przecież... Niech mi pani pozwoli...

Ina przystanęła. Przejrzysty negliż ciągnął się za nią na podobieństwo rozdygotanego ogona.

Wepling najwidoczniej bardzo wystraszony, obejrzał się na drzwi. Starannie utrzymane ręce, w których ściskał kopertę, drżały nerwowo. Na ostry głos Iny przełknął pośpiesznie i zaczął trzepać:

— Niech mi pani wierzy, że ja nic o tym nie wiedziałem. Nieraz dawałem mężowi do zrozumienia, że powinien wygotować testament, ale zawsze mi odpowiadał, że o tym pamięta. O tym testamencie nigdy mi nie wspominał. Znalazłem go po zabójstwie między jego papierami. Dziś go dopiero otworzyłem. Stary testament, z przed lat...

— Kto...

— Zapisuje w nim majątek pierwszej żonie.

Zapanowało milczenie. Ina stała jak słup. Wepling trzepał nerwowo dalej:

— Data wskazuje, że kazał go sporządzić jeszcze przed rozwodem. O ile mi wiadomo, późniejszego testamentu nie zostawił. Naturalnie postaramy się, żeby pani dostała jakąś część, ale gros majątku przejdzie na pierwszą żonę, jeżeli żyje.

— O, żyje — odparła Ina i cofnąwszy się do łóżka, usiadła na pościeli ze wzrokiem wbitym ponuro w podłogę. Pomimo, że była wściekła, nie traciła czasu na histerię. Przystąpiła z miejsca do rozważnego zastanawiania się nad sytuacją. Widziałam po jej twarzy, że myślała z wielkim natężeniem.

— Pan wie na pewno, że innego testamentu nie ma?

— Na pewno, droga pani — zachichotał nerwowo adwokat. — Przykro mi to mówić, ale tak jest. Zajrzeliśmy do wszystkich kas i skrytek w banku, w lecznicy — wszędzie.

— Niema się z czego śmiać — mruknęła kwaśno, zapalając zręcznie papierosa lewą ręką. Po chwili jej posępna twarz osłoniła się obłokiem dymu.

— Pan unieważni ten testament.

— Niemożliwe. Na jakiej podstawie? Mogę zabezpieczyć pewną sumę pani, stosownie do prawa stanowego, ale więcej nie dokażę. Testament jest ważny.

— Pana rzecz znaleźć w nim jakąś nieformalność — szepnęła ochryple, nawet nie podnosząc na niego oczu.

(D. c. n.).

Święto pułku legionów

W dniu wczorajszym jeden z wileńskich pułków legionów obchodził swe doroczne święto pułkowe, a jednocześnie 22-gą rocznicę istnienia.

O godz. 6 rano nastąpiła uroczysta pobudka. O godz. 8.30 na placu koszar przed frontem dowódca pułku odczytał rozkaz pułkowy:

„Żołnierze. Z dumą patrzymy na chorągiew pułku, którą dobi najwyższe żołnierskie odznaczenie „Virtuti Militari".

To symbol męstwa tych, którzy przed Wami w tych szeregach swój twardy obowiązek żołnierski spełnili aż do końca. Wy jako spadkobiercy musicie się stać godni tych, którzy swą krwią serdeczną wypisali na chorągwi szlaki zwycięstwa pułku. Swą codzienną pracą musicie się przygotować w pełni do zadań, które was oczekują w przyszłości.

W 22-gą rocznicę utworzenia pułku ślubujemy wysoko wznieść dumną chorągiew pułku. Ten symbol honoru żołnierza pułku piechoty legionów".

Następnie odbyło się wręczenie odznak pułkowych i świadectw szkolnych, po czym pułk udał się na uroczystą mszę św. do kościoła św. Piotra i Pawła, którą odprawił ks. kapelan Tyczkowski, wygłaszając płomienne kazanie. Na nabożeństwo przybyli gen. Kleeberg, gen. Kozicki, wojewoda wileński Bociański, wojewoda poleski De Tramecourt oraz przedstawiciele władz państwowych i społecznych, przedstawiciele Zw. Ofic. Rez., przedstawiciele Zw. Strz, byli oficerowie, podoficerowie i szeregowi pułku oraz liczne społeczeństwo wileńskie.

Po nabożeństwie na ul. Kościuszki odbyła się defilada pułku.

O godz. 11.45 na boisku sportowym odbyły się zawody lekkoatletyczne oraz przy dźwiękach orkiestry imponujący pokaz gimnastyki rytmicznej. Po zakończeniu zawodów gen. Kozicki b. dowódca pułku rozdał zwycięzcom nagrody i dyplomy pamiątkowe.

W godzinach popołudniowych odbył się obiad żołnierski, przedstawienie dla żołnierzy i zabawa taneczna, która zakończyła uroczystości święta pułkowego.

Uwaga, mieszkańcy przyrzecznych wsi

Wileńska Izba Rzemieślnicza otrzymała ofertę z Holandii na dostawę 10.000 koszy do kopania kartofli. Kosze te, 2—3 rozmiarów, mgą być wykonane ze zwykłej nieokorowanej łozy przybrzeżnej, jakiej mamy pod dostatkiem na Wileńszczyźnie prawie nad każdym strumykiem.

Po żniwach, kiedy będzie trochę więcej czasu, całe wioski, które mają w pobliżu łozę, mogłyby się zająć wyplataniem takich koszy. Po bliższe informacje, dotyczące terminów, wymiarów i kształtu koszy oraz kalkulacji i zbytu należy zwracać się do Wil. Izby Rzemieślniczej. (Wilno, Gdańska 6).

W razie gdyby odbiorca był zadowolony z otrzymanego w tym roku towaru moglibyśmy na stałe zdobyć rynek holenderski, któryby wchłaniał rocznie około 30 tysięcy koszy.

Sprawą tą winny zainteresować się liczne organizacje wiejskie.

Strajk krawców-chałupników trwa

Strajk krawców—chałupników trwa w dalszym ciągu i ostatnio jeszcze bardziej się zaostrzył.

Wczoraj jeden z właścicieli sklepów gotowych ubrań przy ulicy Wielkiej Imbryk, wyłamał się ze strajku i zawarł ze strajkującym personelem umowę, wobec czego w sklepie tym strajk został zlikwidowany.

Przykład p. Imbryka należy zalecić do zastosowania i innym właścicielom sklepów.

Wczoraj policja zatrzymała kilku strajkujących, którzy koło sklepów ustawili pikiety.

Dramatyczne zajście na korcie tenisowym

Ktoś złośliwy mógł by pomyśleć, że mowa tu o zdyskwalifikonanych mistrzach polskich Bratku i Tarłowskim, którzy tak „ładnie" popisali się na korcie tenisowym w Czerniowcach. Tak jednak nie jest. Dramatyczne zajście, o którym poniżej, rozegrało się w Wilnie na korcie tenisowym Klubu Sportowego Prawników przy ulicy Dąbrowskiego, ściśle mówiąc nie na samym korcie, lecz w budce przy korcie, w której zamieszkuje woźny kortu 23-letni Bronisław Jacewicz.

Wypadek miał też miejsce nie w dzień i nie w obecności licznych widzów, jak to było z Bratkiem i Tarłowskim, lecz o godzinie 2-giej w nocy, kiedy Jacewicz zmęczony całodziennym podawaniem piłek, mocno spoczywał w objęciach Morfeusza.

Do budki przedostał się eks woźny tego klubu Stanisław Jasiunlewicz, lat 18, (Dąbrowskiego 4) i chlusnął z przygotowanej flaszki na głowę śpiącego Jacewicza żrący kwas siarczany, zalewając mu tył głowy.

Jacewicz pod wpływem silnego bólu zerwał się z łóżka na nogi. Nie stracił jednak zimnej krwi i zorientowawszy się w sytuacji, szybko rzucił się na napastnika wytrącając mu flaszkę z niebezpiecznym płynem w chwili, gdy ten usiłował zalać mu oczy.

W budce przy korcie tenisowym rozegrała się rozpaczliwa walka pomiędzy napastnikiem i Jacewiczem. Zwyciężył napadnięty. Jacewicz obezwładnił Jasiunlewicza, związał mu ręce i nogi a następnie zaalarmował policję.

Policja zwolniła co prawda Jasiunlewicza z więzów, lecz odstawiła go do aresztu, zaś do Jacewicza wezwano pogotowie, które udzieliło poszkodowanemu pierwszej pomocy. Na szczęście rany odniesione przez Jacewicza nie są niebezpieczne.

Powodem napaści w mrokach nocy była zemsta za to, że Jacewicz „zabrał" posadę Jasiunlewiczowi.

KRONIKA

LIPIEC 29 Czwartek	Dziś Marty P. i Oława Kr. Jutro Julitty i Donatylli Wschód słońca — g. 3 m. 27 Zachód słońca — g. 7 m. 27

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 29 lipca 1937 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym zwolna malejącym, lecz jeszcze z przelotnymi deszczami i lekką skłonnością do burz.

Po chłodnej nocy temperatura w ciągu dnia około 23 stopni.

Umiarkowane, lecz już słabnące, wiatry z kierunków zachodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33; Mańkowicza — Piłsudskiego 30; Chruścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25; Filamowicza i Macijewicza — Wielka 29 oraz Sarola — Zarzecze 20.

Stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witołdowa 22.

MIEJSKA.

— **Kontrola szyldów trwa.** Na terenie całego miasta przeprowadzana jest w dalszym ciągu kontrola szyldów. W myśl ostatnich zarządzeń władz miejskich szyldy muszą dokładnie wymieniać rodzaj przedsiębiorstwa oraz nazwisko i imię właściciela. Wszelkie inne szyldy muszą być usunięte i zamienione na nowe. Ostatnio większość właścicieli sklepów zaopatrzyło już swoje przedsiębiorstwa we właściwe szyldy, wielu jednak zignorowało nowe przepisy. W związku z tym ostatnio ukarano grzywną względnie aresztem kilkunastu właścicieli przedsiębiorstw handlowych.

— **W ciągu lipca nie otwarto żadnego nowego przedsiębiorstwa.** W ciągu lipca, który rozpoczyna drugie półrocze, notowano zazwyczaj znaczny wzrost liczby nowootwierających się przedsiębiorstw. W tym jednak roku w handlu panuje całkowita stagnacja. W ciągu bieżącego miesiąca nie zgłoszono otwarcia żadnego nowego sklepu. Żydzi, którzy zazwyczaj najchętniej imali się handlu, obecnie bardzo niechętnie decydują się na prowadzenie sklepów, a nawet zgłaszają swą rezygnację, wycofując się z handlu.

— **Szaletów nie będzie.** W myśl opracowanego planu magistrat zamierzał w ciągu roku bieżącego wybudować 4 szalety podziemne. Na cel ten preliminowano w budżecie 60 tysięcy złotych. Pieniądze te jednak zostały już zużyte na inny cel i z szaletów prawdopodobnie będą... nici.

SPRAWY SZKOLNE

— **Trzyletnie Państwowe Liceum Telekomunikacyjne** w Warszawie przygotowuje do pracy zawodowej w dziedzinie telekomunikacji (telegraf, telefon, radio). Nauka bezpłatna.

Absolwenci są przyjmowani do państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" w charakterze techników.

Przyjmowanie podań do 15 września b. r. Informacyj udziela Sekretariat Liceum — Warszawa, Nowogródzka 45.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Okr. Wil. Rodziny Kolejowej** podaje do wiadomości, że ostatnio stwierdzono zgłaszanie się do niektórych firm osób nie mających nic wspólnego z Rodziną Kolejową, które w imieniu jej zawierały tranzakcje na sprzedaż wyrobów przemysłu chałupniczego (lalki itp.) rzekomo Rodziny Kolejowej.

Dla uniknięcia podobnych nieporozumień w przyszłości, Zarząd Okr. Wil. Rodziny Kolejowej zaopatrzył upoważnione osoby do prowadzenia w jej imieniu pertraktacji — w pisemne upoważnienia.

NOWOGRÓDZKA

— **O wszystkim potrosze.** Lipiec i sierpień — to najbardziej jałowe miesiące w takim Nowogródku. Życie płynie tu sennie i monotonnie, jak w każdym zresztą miasteczku. Żadnych atrakcyj, żadnych inowacyj. Tylko od czasu do czasu przyjedzie jakaś większa wycieczka, jakiś obóz zatrzyma się przejazdem, zajrzą oficerowie z Nowojelni lub Baranowicz, wreszcie odwiedzi „Reduta", albo Chór Dana. Lecz i w teatrze pustki. **Ci, co mają pieniądze, nie siedzą w Nowogródku.** Jeżel sami nie mogą, to przynajmniej rodziny wysyłają na „przewietrzenie". Jedynie ze wsią utrzymuje się ten sam kontakt jak od lat kilku dziesięciu. W dni targowe miasto huczy i tętni, przybierając całkiem inny wygląd.

Jest sezon ogórków. Ogórków zatrzęsienie, jak rzadko kiedy. Kopa od 20 do 30 gr. Również masa jest w tym roku owoców. Ceny na razie stosunkowo duże: od 10 do 40 za kilogram jabłek lub gruszek. Wiśnie były po 30 gr. Żyto na polu już zżęte. Chleb piecze się z nowej mąki. Urodzaj na ogół średni ale podaż słaba. Rolnicy czekają na lepsze ceny.

Wspomniałem o inowacji. W tym roku mamy inowację — park miejski taki sobie ogród warzywny, poletka jęczmienia, łubinu i kartofli, poprzerzynane ścieżkami. Ścieżki obsadzone są kwiatami. W parku tym codziennie pracuje od 10 do 20 kobiet. Wiosną pracowało znacznie więcej. Kosztuje to tysiące złotych, a pożytek? Ot zabawka miejska i F. P. Nikt do tego parku nie chodzi i w takim stanie nikomu on nie potrzebny, chyba tylko ogrodnikowi.

Publiczność spaceruje sobie dokoła rynku i po Górze Zamkowej, albo za miastem. Sprawami miejskimi dzisiaj mało się interesuje. I tak nic ma głosu. Zacznie „mówić" dopiero, gdy szkoła nie będzie wykończona, gdy elektrownia „zgaśnie", gdy w łaźni wody zabraknie, gdy będą deficyty. Zresztą mogą być jeszcze zmiany. Zapowiadają się także zmiany i w Policji. Na razie odszedł naczelnik Urzędu Śledczego Bober. Mówią także o przesunięciach w administracji, ale to są chyba tylko plotki.

LIDZKA

— **Dotacja na rozbudowę elektrowni w Lidzie.** Zarząd Miejski w Lidzie otrzymał z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego 15,000 zł., na rozbudowę elektrowni miejskiej.

— **ŚMIERĆ OD PIORUNA. Piorun uderzył w dom mieszkalny we wsi Żabłoć (pow. lidzkiego) i zabił Zygmunta Żwierko, lat 38.**

— **WOJOWNICZA NIEWIASTA. Bronisław Szurmiej zam. we wsi Przydybajły pow. lidzkiego złożył skargę, że szwagierka jego Stefania Szurmiejowa, uderzyła go w głowę cegłą, skutkiem czego doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.**

— **Dzieciobójstwo.** Burniejko Władysław mieszkaniec kolonii Nieciecz, gm. lidzkiej, zameldował na posterunku PP. w Lidzie, że jego siostra Burniejko Genowefa, lat 23, panna, zamieszkała tamże, w dniu 17 lipca 1937 roku porodziła dziecko nieślubne płci żeńskiej, które następnie udusiła i schowała je na strychu domu mieszkalnego zawinięte w szmaty, a następnie w dniu 21 lipca rb. wspólnie ze swą matką Burniejko Magdaleną pochowały je na cmentarzu około ws Korowszczyzna, gm. i pow. lidzkiego.

Karanie złodziei

Sąd Grodzki w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę zawodowych złodziei Frenkla i Kejlina, oskarżonych o okradzenie mieszkania kupca Waranca przy ulicy Portowej 3.

Sąd skazał obu „zawodowców", Frenkla na półtora roku Kejlina na 3 miesiące bezpłatnego wiktu na Łukiszkach.

RADIO

CZWARTEK, dnia 39 lipca 1937 r.

6.15 Pieśń; 6,18 Gimnastyka; 6,38 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,10 Muzyka z płyt; 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12,15 O wystawach przysposobienia rolniczego — pogadanka; 12,25 Orkiestra Huty „Pokój"; 13.00 Muzyka popularna; 14,00 Komunikat Orbisu; 14,05 Przerwa; 15.00 Płyty dla dzieci 15,10 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,15 Codzienny odcinek prozy; 15.25 Wil. poradnik sportowy; 15.30 Różne instrumenty; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Turu Kadu — opowiadanie dla dzieci; 16.15 Pieśni ludowe śląskie; 16.40 Na obozie — gawęda Wandy Boye; 16,55 Utwory Beethovena; 17.50 Poradnik sportowy; 18,00 Audycja litewska w języku litewskim; 18.10 Typy i oryginały wileńskie „Wincenty z Ciechanowca hrabia Kiszka Zgierski"; 18.20 Melodie z filmów dźwiękowych; 18,40 Program na piątek 18,45 Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni „Stara Baśń" J. I. Kraszewskiego; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysł. Szczepańskiego, Barbary Halmirskiej śpiew i gwizd i Jana Ciżyńskiego — śpiew; W przerwie około 20.45 Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze; 21,45 Powieść mówiona „Wakacje pani Wandy"; 22.00 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej; 22.30 Pieśni hiszpańskie; 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 Tańczymy; 23,10 Fraszki na dobranoc; 23.30 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

EUGENIA UMIŃSKA PRZED MIKROFONEM.

Radiosłuchaczy ucieszy zapewne wiadomość, że w czwartek dnia 29.VII o godz. 22,00 wystąpi powszechnie znana, świetna skrzypaczka polska Eugenia Umińska. Program, który artystka przeznaczyła na audycję składa się z utworów wyłącznie polskich. Z kompozytorów starszej generacji wykona skrzypaczka utwory Młynarskiego, z młodego zaś pokolenia kompozycje Andrzejewskiego, Popławskiego, Szeligowskiego i Szałowskiego.

LUDOWE PIEŚNI HISZPAŃSKIE W RADIO

W czwartek dnia 29.VII o godz. 22.30 usłyszą radiosłuchacze ze Lwowa koncert poświęcony pieśniom hiszpańskim, pełnym południowego temperamentu. Śpiewaczka Eugenia Zarzycka wykona popularne piosenki Manuela de Falli, Alvaresa i Valerda.

„STARA BAŚŃ" — KRASZEWSKIEGO.

Wielka premiera w Teatrze Wyobraźni.

„Stara Baśń" Kraszewskiego, mimo, że opisuje czasy zamierzchłe i legendarne — cieszy się wciąż ogromną poczytnością. Szerokie rzesze czytelników pociąga zapewne w tej książce wielość i rozmaitość elementów, jakie składają się na jej całość. Kraszewski chciał zbliżyć czasy bajeczne, odebrać im mglistość konturów. Starał się dać wyobrażenie o realnych, istotnych stosunkach obyczajowych, politycznych, cywilizacyjnych — doby, w którą nas wprowadza. Ród Sielan przeradza się w plemię wojownicze — na tym tle uwypuklone są dwa ważne i tragiczne momenty Polski przedpiastowskiej: wrogie sąsiedztwo i niezgoda wewnętrzna.

Przeróbka radiowa słynnej powieści, którą nada Polskie Radio we czwartek dnia 29 lipca o godz. 18.00 zainteresuje z pewnością szerokie rzesze słuchaczy, którzy lekturze Kraszewskiego zawdzięczają nie jedną chwilę przyjemną. Wykonawcami słuchowiska będą: J. Strachocki, J. Kreczmar, J. Pichelski, F. Żukowski, Br. Dardziński, E. Strycki, T. Chmielewski, B. Łopski, S. Żeleński, A. Bogusiński i B. Samborski. Słuchowisko opracował Stanisław Nadzina. Reżyseruje Antoni Bohdziewicz.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj we czwartek i jutro w piątek wieczorem o godzinie 8.15 po cenach zniżonych, dane będą dwa ostatnie przedstawienia, cieszącej się wyjątkowym powodzeniem, kapitalnie wesołej farsy „CIOTKA KAROLA" z świetnym odtwórcą roli tytułowej Tadeuszem Surową w dalszej premierowej obsadzie zespołu. Będą to jednocześnie pożegnalne występy pp. Detkowskiej-Jasińskiej, Mrożewskiego i Neubella, którzy w dniu 1-go sierpnia rozpoczynają letnie urlopy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś grana będzie po raz ostatni współczesna operetka Lehara „EWA", która wywołała ogólne uznanie publiczności i prasy.

W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski: Nochowiczówna, Halmirska, Dembowski, Folański, Tatrzański i Wyrwicz Wichrowski.

Efektowna scena baletowa „Impresja maszyny" uzupełni to interesujące widowisko.

— W piątek, z powodu generalnej próby widowisko zawieszone.

— W sobotę nadchodzącą odbędzie się premiera przygotowywanej od dłuższego czasu operetki klasycznej Jana Straussa „NOC W WENECJI". Wartościowy ten utwór otrzymał nową oprawę sceniczną. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny, oraz zwiększone chóry. Reżyseria B. Folańskiego. Przy pulpicie A. Wiliński.

Zespół baletowy wykona tarantelę oraz taniec gołębi.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Teodor Boksza (Syberyjska 20) lubiał owoce, lecz nie miał zwyczaju ich kupować. Urządzał się wygodnie: przedostawał się do cudzego ogrodu i kradł. Wczoraj w nocy zatrzymano go na gorącym uczynku kradzieży owoców w ogrodzie Ignacego Popławskiego przy ulicy Portowej 3. Amator darmowych owoców powędrował do aresztu policyjnego.

W drodze skarżył się, że nie zdążył nawet skosztować smakowitych jabłek. To go najbardziej martwiło, lecz uczuciowy policjant poczęstował go na pocieszenie jabłkiem. Dodajmy kupionym za własne pieniądze...

—

Mieczysław Niedbalski (Saraceński 6) liczy wszystkiego 16 wiosen. Mimo to nie dba ani o uczciwość, ani o dobre imię. Wczoraj wieczorem przedostał się na teren koszar ułanów, usiłując skraść wojskowy sprzęt. Czynił to jednak tak niedbale i nieostrożnie, że został przyłapany na gorącym uczynku i oddany w ręce policji. Powędrował do aresztu, skąd uśmiecha mu się perspektywa wysłania do Wielucian.

—

W życiu wszystko jest względne. Słynny fizyk i matematyk profesor Einstein ma rację. Potwierdza się to na każdym kroku. Weźmy napizykład stosunek Mateusza Szakiela (Popławska 28) do swej ukochanej Stanisławy Jodko.

Przed kilku dniami zgłosił się Szakiel do policji i oskarżył swą kochankę o kradzież. Twierdził, że wykorzystała jego zaufanie. Okradła go i zbiegła.

Wczoraj jednak Szakiel ponownie zgłosił się do komisariatu, tym razem w celu odwołania meldunku. Okazało się, że zmienił on całkowicie swe poprzednie zdanie. Jodkówna powróciła do niego, odniosła mu rzeczy i stała się w jego oczach najuczciwszą kobietą. Policja chętnie poprzednie zameldowanie umorzyła.

—

Przed paru dniami dostarczono do szpitala św. Jakuba niejakiego W. Rackowskiego z ...odkąszonym językiem. Jak się okazało była to ofiara niewiasty, która posądziła Reckowskiego o zdradę i postanowiła pomścić swą krzywdę. Podczas namiętnego pocałunku odgryzła mu kawałek języka.

Rackowskiego przewieziono do szpitala.

—

Bolesław Pawłowicz (Tomasza Zana 7) miał nieprzyjemną przygodę. Chcąc połączyć dwie swoje namiętności: sport wodny i fotografię, wybrał się kajakiem na Wilię, zabierając ze sobą aparat fotograficzny, wartości 900 zł. Trzeba trafu, że Pawłowicz w pewnej chwili wywrócił się wraz z kajakiem i... wartościowy aparat fotograficzny poszedł na dno.

Obecnie właściciel utopionego aparatu zameldował że dwaj robotnicy Jan Wiszniewski i Jan Goniński potrafili wydobyć zatopiony aparat fotograficzny z odmętów Wilii, lecz nie zwrócili go (za wynagrodzeniem) właścicielowi.

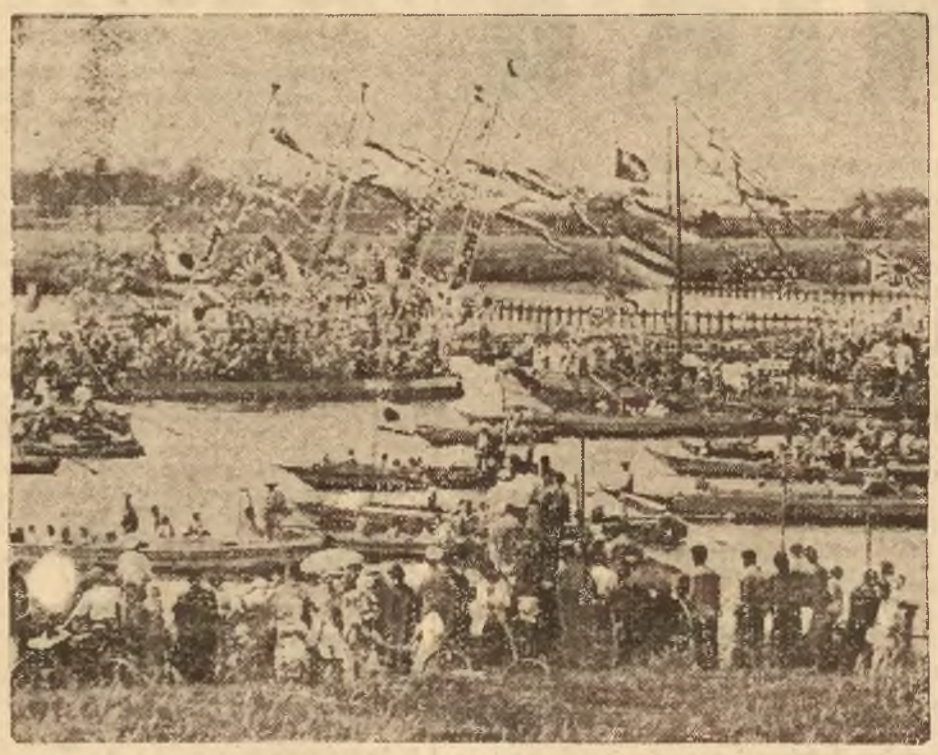
Dwa nieszczęśliwe wypadki podczas pracy

Wczoraj wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki podczas pracy. Na Piaskach, gdzie prowadzone są roboty miejskie, trafił pod wagonetkę robotnik Mieczysław Motłowski. Pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

Drugi nieszczęśliwy wypadek podczas pracy wydarzył się wczoraj na Wilii pod Niemenczynem, przy wydobywaniu z dna rzeki dużych głazów kamiennych. Jeden z robotników, zatrudnionych przy tych pracach, 27-letni Markowski, ul. Podwerkowska Nr. 24, został przygnieciony barką do głazu kamiennego, skutkiem czego doznał bardzo ciężkich uszkodzeń ciała.

Pogotowie zabrało go do szpitala.

Japońskie święto wody



O Japonii można powiedzieć, że jest krajem ustawicznych przebarwnych świąt o ceremoniale średniowiecznym. Reprodukujemy widok tzw. „święta wody", urządzonego przez największą japońską sektę religijną Shinto, u brzegów rzeki Rogugo, z udziałem wielu tysięcy ludności.

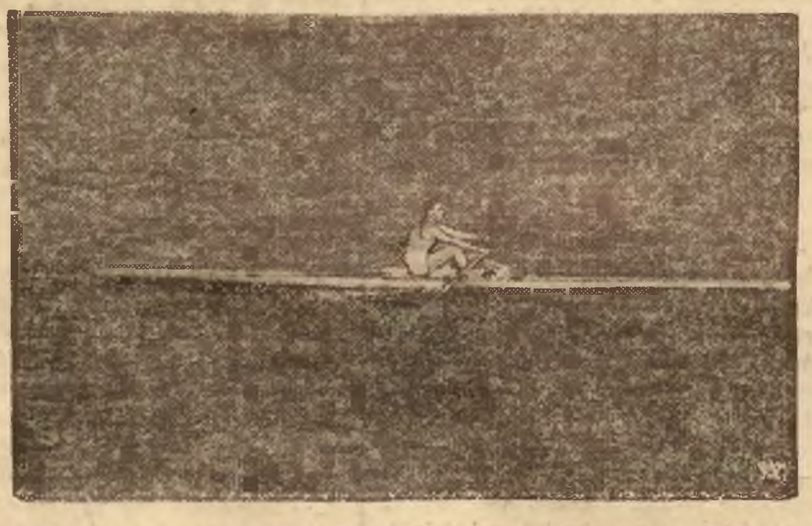
Piękności kolonialne



Francuski Związek Zamorski zorganizowaał na wystawie światowej w Paryżu oryginalny konkurs piękności kolonialnych. W konkursie tym wzięły udział najpiękniejsze kobiety wszystkich kolonii francuskich i niektórych innych samodzielnych krajów zamorskich. Zdjęcie nasze przedstawia najpiękniejsze kobiety poszczególnych kolonii po ogłoszonych wynikach jury. Widzimy od lewej do prawej: miss Senegal, Annam, Tonkin, Reunion, Guadeloupe, Martinique, Madagascaru, Cochinchine, Fondechery, Guyane i na drugim planie miss Laos.

Po meczu wioślarskim Polska—Węgry w Budapeszcie





W ubiegłą niedzielę odbył się przy wyspie Małgorzaty pod Budapesztem na Dunaju pierwszy międzypaństwowy mecz wioślarski Polska — Węgry o puchar przechodni, ufundowany przez Pana Prezydenta R. P. Zwycięstwo odniosła drużyna węgierska w stosunku 8:1. Zdjęcie u góry przedstawia polską czwórkę kobiecą Warszawskiego Klubu Wioślarek, która w biegu rozegranym poza konkursem na dystansie 1000 metrów osiągnęła czas 4:27. Zdjęcie u dołu przedstawia Rogera Verey'a, który w biegu jedynek wygrał o 6 długości łodzi. Czas jego wyniósł 6,57.

Pływacy Wilna w Grodnie

Najmłodsza sekcja pływacka naszego miasta — RKS „Elektrit" rozegrała mecz pływacki z reprezentacją Grodna w Grodnie.

Ekspedycja Pływacka „Elektritu" dzielnie stawiła czoło Grodnianom i odniosła całkiem zasłużone zwycięstwo, uzyskując przewagę w ogólnej punktacji różnicą 11 pkt.

Wyniki Wilnian byłyby jeszcze lepsze, gdyby nie zmęczenie i nieodpowiednie wyżywienie.

Crowliści „Eliktritu" odnieśli piękny sukces na 100 i 200 mtr. stylem dowolnym bijąc w obu tych konkurencjach bez apelacyjnie Grodnian. Natomiast w stylu klasycznym na 100 i 200 m. wyróżnił się Siniewicz „Delfin — Warszawa", który zdystansował żabistów „Elektritu". Glniewicz, pokonywując Wilnian, pobił dwa rekordy Wilna i Grodna, uzyskując w tych konkurencjach bardzo dobre czasy 1,26 i 3,17.

Bieg 100 m. nawznak wygrał Betko przed Siniewiczem i Radziulewiczem.

Sztafeta 3×100 stylem zmiennym przyniosła zwycięstwo Wilnianom Betce, Radziulewiczowi i Martynence.

Wróblewski i Martynenko zajęli 2 i 3 miejsce w biegu na 1000 m. stylem dowolnym.

W konkurencji 200 m. stylem klasycznym Wilnianie Radziulewicz i Betko zajęli 2 i 3 miejsce za Siniewiczem, który w biegu tym jak wyżej pisaliśmy pobił rekordy.

500 m. stylem dowolnym wygrał Siniewicz przed Martynenko i Wróblewskim.

Zawody odbyły się na doskonałym basenie Okr. Ośr. W. F. Grodno, na Niemnie. Wielka szkoda, że Wilno nie posiada takiego basenu, na którym można byłoby normalnie pracować. Wodę na rzece można zatrzymać całkowicie, ale trzeba umieć i chcieć.

„N'ebieski ptak" bujał po Warszawie

Na bruku warszawskim wśród eleganckich sfer towarzyskich rozwijał działalność niejaki Stanisław Turek-Turkowiecki. Był to elegancki młodzian o wyśmienitych manierach. Turkowiecki poczynił liczne znajomości, asystując zwłaszcza starszym zmaożnym paniom. Sympatycznego młodzieńca zapraszano na przyjęcia i zebrania towarzyskie.

Turkowiecki okazał się „niebieskim ptakiem" i zwyczajnym oszustem. Zdobywszy zaufanie wyłudzał od naiwnych kobiet papiery wartościowe rzekomo na to, aby rozpocząć spekulację giełdową. Opowiadał bowiem, że jest wyższym urzędnikiem w Banku Handlowym, posiada stosunki na giełdzie i w sferach bankierskich, dzięki czemu wie o zbliżającej się zniżce bądź zwyżce kursu. Otrzymawszy obligacje znikał.

Oszukana w ten sposób jedna z pań postanowiła na własną rękę przeprowadzić dochodzenie. Sprawdziwszy w Banku, że Turkowiecki nie jest urzędnikiem i nigdy tam nie pracował zawiadomiła urząd śledczy, który za pomysłowym młodzieńcem rozesłał listy gończe.

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc sierpień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Było inaczej?..

20 maja rb. w rubryce wypadków ukazała się w „Kurjerze Wil." wzmianka o pobiciu w czasie bójki bimalisty Aleksandra Klizasa, ulica Mostowa 15.

Klizas przez dłuższy czas przebywał w szpitalu na kuracji, wczoraj zaś zgłosił się do redakcji z prośbą o sprostowanie pewnych nieścisłości, które zakradły się do wzmianki.

Twierdzi on, że został poraniony nie podczas bójki, lecz przy następujących okolicznościach: Zgłosił się on mianowicie tego dnia do ogrodnika zam. przy ulicy Kalwaryjskiej 15, celem otrzymania pieniędzy dla swego znajomego, lecz zirytowany ogrodnik miast dać mu pieniądze, napadł na niego z widłami i dotkliwie go poranił.

Wkrótce ma się odbyć sprawa sądowa.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 28 lipca 19 7 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	23 25	23 75
„ II „ 670 „	—	—
Pszenica I „ 730 „	29.—	29.50
„ II „ 710 „	28.—	28.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	21.50	22 —
Owies I „ 468 „	23.—	23 50
„ II „ 445 „	22 —	22 50
Gryka „ 610 „	26.25	26 75
Mąka pszen. gat. I 0—65%	42.—	—
„ „ „ II 65—70%	—	—
„ „ „ II A 65—75%	—	—
„ „ „ III 70—75%	—	—
„ „ razowa do 95%	—	—
„ „ pastewna	—	—
„ żytnia gat. I do 70%	33.—	—
„ „ (typ w.) do 80%	—	—
„ „ razowa do 95%	28 —	—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	17.—	17.50
„ żytnie przem stand.	16.—	16 50
Peluszka	—	—
Wyka	—	—
Łubin niebieski	15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	—	—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.